

# głos ewangeliczny

kwartalnik  
Kościoła  
Ewangelicznych  
Chrześcijan

2014  
z i m a



[Posłuszeństwo] str. 2  
[Dlaczego świat nienawidzi Boga?] str. 4  
[Coś o Świętach Bożego Narodzenia... krótko i prosto] str. 7

SŁOWO OD

PREZBITERA  
NACZELNEGO

# Posłuszeństwo

Okres świąt Pamiątki Narodzenia Pańskiego, to dla chrześcijan czas radosny, w którym po raz kolejny uświadamiamy sobie cel i sens narodzin Pana Jezusa Chrystusa w Betlejemie Judzkim. W „Słowie od Prezbitera” chciałbym odejść niejako od tradycji przypominającej sam fakt narodzenia, a skupić się bardziej na słowach Marii, jakie wypowiedziała do uczestników wesela w Kanie Galilejskiej, a co za tym idzie również do nas, żyjących w XXI wieku.

Słowa Marii są zapisane w Ewangelii Jana 2,5: *Rzekła matka (Maria) jego do sług: Co wam powie, czyńcie!* Słowa Marii brzmią jednoznacznie. Wypowiedzią tą Maria kieruje nasze serca i umysły na słowa Jezusa. Zachęca nas i mobilizuje, aby nie tylko obchodzić Pamiątkę Narodzenia Jezusa, czy nawet czasami *posłuchać* Jezusa, ale zwraca naszą uwagę, aby czynić to, co usłyszymy z nauczania Jezusa.

Maria wskazuje, że nie wystarczy słuchać Słowa, lecz mamy być mu posłuszni. Posłuszeństwo Jezusowi jest częścią czci, jaka należy się Bogu. W Księdze Malachiasza 1,6 czytamy: *Jeżeli jestem ojcem, to gdzie jest moja cześć? A jeżeli jestem panem, to gdzie jest bojaźń przede mną? – mówi Pan Zastępów.* Posłuszeństwo bez poznania jest ślepe, a poznanie bez posłuszeństwa jest kulawe.

Oto inne miejsce mówiące o ważności posłuszeństwa Słowu Bożemu. *Przemówił tedy Mojżesz i kapłani Lewici do całego Izraela tymi słowy: Zamknij i słuchaj, Izraelu! W dniu dzisiejszym stałeś się ludem Pana, Boga twego. Przeto słuchaj głosu Pana, Boga twego, i spełniaj jego przykazania i ustawy, które ja ci dziś nadaję* (5 M 27,9-10).

Niezależność, potrzeba czynienia własnej woli są niejako wpisane w naszą ludzką naturę. Nawet w stosunku do Boga łatwiej jest nam „dać Mu ofiarę” niż być Mu posłusznym. I to właśnie z tego powodu Bóg skierował słowa do człowieka: *Posłuszeństwo lepsze jest niż ofiara* (1 Sm 15,22). Saul, król Izraela sądził, że składanie ofiar jest wystarczającym gestem, aby przykryć nieposłuszeństwo Bożemu poleceniu. Bóg nie przyjmuje ofiar, gdy nie ma posłuszeństwa.

*Tak mówi Pan Zastępów, Bóg Izraela: Dodajcie swoje całopalenia do swoich krwawych ofiar i jedzcie mięso, gdyż nic nie powiedziałem waszym ojcom, gdy ich wyprowadzałem z ziemi egipskiej, nic też nie nakazałem im w sprawie całopaleń i ofiar krwawych, lecz tylko to przykazanie dałem im, mówiąc: Słuchajcie mojego głosu, a Ja będę waszym Bogiem* (Jr 7,22-23).

Bóg nie jest zainteresowany religijnymi obrzędami, nawet wtedy, gdy wyglądają okazałe. *Prawa moje wypełniajcie, ustaw moich przestrzegajcie i według nich postępujcie; Ja, Pan, jestem Bogiem waszym*

(3 M 18,4). Król publikuje dekryty, aby były przez jego lud przestrzegane.

## Podstawą naszego posłuszeństwa ma być Słowo spisane – Biblia

Mamy tendencję, aby uznać coś za właściwe, jeśli tylko wykonywane jest „szczerze”, i mamy przekonanie, że wówczas Bóg musi to przyjąć. Oczywiście, Bóg widząc „szczerłość” człowieka może naprowadzić go na właściwą drogę.

Apostoł Paweł wyjaśnia, że oddawanie czci aniołom jest niewłaściwe (Kol 2,18). Podobnie zwracanie się w modlitwie o wstawiennictwo „świętych” jest niewłaściwe.

Omówię teraz kilka rodzajów posłuszeństwa, które jest akceptowane przez Boga.

## Posłuszeństwo ma być ohoce, radosne, inaczej jest to pokuta, nie ofiara

*Jeżeli zechcecie być posłuszni* (Iz 1,19) Służba w naszej słabości może być służbą ochotną. Panu przynosi to radość, gdy Jego słudzy służą Mu z radością: *I będziesz obchodził Święto Tygodni na cześć Pana, Boga twego, z dobrowolnymi szczodrymi darami, jakie dawać będziesz odpowiednio do tego, jak pobłogosławił ci Pan, Bóg twój* (5 M 16,10). Obluda jest tam, gdzie służba wykonywana jest z niechęcią. Kain złożył ofiarę, lecz nie serce. Chęć i gotowość jest duszą posłuszeństwa. *Ochotnego dawcę Bóg miłuje.* Radość i pogoda ducha wskazuje na to, że wykonywaniu obowiązków towarzyszy miłość. Miłość jest w służbie tym, czym słońce dla owocu. Owoc dojrzalszy ma lepszy smak.

## Posłuszeństwo ma być okazywane z oddaniem, gorliwością

*Wzywam was tedy, bracia, przez miłosierdzie Boże, abyście składali ciała swoje jako ofiarę żywą, świętą, miłą Bogu, bo taka winna być duchowa służba wasza* (Rz 12,1).

Wiemy jak wygląda gotująca się woda. Chwalebne rzesze aniołów, nazywane są serafami (lub serafinami): są oni wybrani przez Boga, aby Mu służyć w niebie. Posłuszeństwo bez żarliwości, jest jak ofiara bez ognia. Dlaczego nasze posłuszeństwo Bogu nie ma być żywe i gorliwe? Eliasz był żarliwy w modlitwie i Bóg go wysłuchiwał (2 Krl 1,10). Żarliwość cechowała Pana Jezusa: *Żarliwość o dom twój pożera mnie* (J 2,17).

Tadeusz Totwiński  
pastor, Prezbitera Naczelny





## Posłuszeństwo nie może być wybiórcze

Wtedy nie doznam wstydu, gdy będę zważał na wszystkie przykazania twoje (Ps 119,6). Jeśli wybierasz sobie sferę życia, w której chcesz być posłuszny, a inne sfery pomijasz, to Bóg nie ma w tym upodobania. Nasza wrodzona niezależność objawia się również w relacjach z Bogiem. Wybieramy sobie dziedziny życia, w których chcemy być posłuszni. Bóg oczekuje posłuszeństwa każdemu Jego słowu.

Wtedy Jezus spojrzawszy nań z miłością i rzekł mu: Jednego ci brak (Mk 10,21). Czy mamy taką miłość, aby spojrzeć na „dobrego człowieka” i powiedzieć mu: Jednego ci brak? *Biada wam, uczeni w Piśmie i faryzeusze, obłudnicy, że dajecie dziesięcinę z mięty i z kopru, i z kminku, a zaniedbaliście tego, co ważniejsze w zakonie: sprawiedliwości, miłosierdzia i wierności; te rzeczy należało czynić, a tamtych nie zaniedbywać* (Mt 23,23). Herod lubił słuchać Jana Chrzciciela, ale nie był posłuszny jego słowom, gdy ten strofował go z powodu złego związku tego króla z Herodiadą, żoną swego rodzonego brata (Mk 6,17.20).

## Posłuszeństwo ma być szczere

Cokolwiek czynicie, wszystko czyńcie na chwałę Bożą (1 Kor 10,31). *Nie nam Panie, nie nam, ale imieniu swemu daj chwałę* (Ps 115,1). *Gdy więc dajesz jałmużnę, nie trąb przed sobą, jak to czynią obłudnicy w synagogach i na ulicach, aby ich ludzie chwalili* (Mt 6,2). W oznaczonym dniu Herod, odziany w szatę królewską, zasiadł na tronie i w obecności ludu wygłaszał do nich mowę; lud zaś wołał: *Boży to głos, a nie ludzki. W tej samej chwili poraził go anioł Pański za to, że nie oddał chwały Bogu; potem stoczony przez robactwo, wyzionął ducha* (Dz 12,21-23).

## Posłuszeństwo ma być stałe

Błogosławieni, którzy strzegą prawa, w każdym czasie wykonują sprawiedliwość! (Ps 106,3). Nie mamy wybierać sobie okoliczności, w których chcemy być posłuszni. *Jeżeli nasz Bóg, któremu służymy, może nas wyratować, wyratuje nas z rozpalonego pieca ognistego i z twojej ręki, o królu. A jeżeli nie, niech ci będzie wiadome, o królu, że twojego boga nie czcimy i złotemu posągowi, który wzniosłeś, pokłonu nie oddamy* (Dn 3,17-18). Pan Jezus okazał się posłuszny aż do śmierci (Flp 2,8). *Zwycięzcy i temu, kto pełni aż do końca uczynki moje, dam władzę nad poganami* (Obj 2,26). *W sprawie, o której mówiłeś do nas w imieniu*

*Pana, nie będziemy ciebie słuchali* (Jr 44,16) – tak powiedzieli prorokowi Jeremiaszowi Judejczycy, którzy zbiegli do ziemi egipskiej.

## Powody braku posłuszeństwa

### Brak wiary

*Kto uwierzył wieści naszej* (Iz 53,1). Czy wierzysz, że zapłatą za grzech jest śmierć? Czy wierzysz, że Jezus przygotował wierzącym mieszkanie? Czy wierzysz, że przyjaźń ze światem to wrogość wobec Boga? Czy wierzysz, że szeroka droga prowadzi na zatracenie?

### Brak samozaparcia

Bóg nakazuje jedną rzecz – samozaparcie. Ujarmienie swoich cielesnych żądz. Umiłowanie świata nie prowadzi do posłuszeństwa Bogu. Samozaparcie prowadzi do czczenia Boga w duchu.

## Rezultaty posłuszeństwa Bogu

**Posłuszeństwo sprawi, że będziesz „szczególną własnością Boga”.**

*A teraz, jeżeli pilnie słuchać będziecie głosu mojego i przestrzegać mojego przymierza, będziecie szczególną moją własnością pośród wszystkich ludów, bo moja jest cała ziemia* (2 M 19,5).

### Owoce posłuszeństwa.

*A osiągnąwszy pełnię doskonałości, stał się dla wszystkich, którzy mu są posłuszni, sprawcą zbawienia wiecznego* (Hbr 5,9). *Nie bój się, maleńka trzódko! Gdyż upodobało się Ojcu waszemu dać wam Królestwo* (Łk 12,32).

**Jeśli świętujemy Pamiątkę Narodzenia Pańskiego, to koniecznie musimy sobie zadać pytanie i znaleźć na nie odpowiedź:  
Czy jestem posłuszny Słowu Bożemu?**

ISSN 0869-8350  
**głos**  
**ewangeliczny**

cena: 6 zł + koszt przesyłki  
prenumerata roczna: 32 zł

Misje w Kościele:

Głos Ewangeliczny jest organem prasowym Kościoła Ewangelicznych Chrześcijan w Polsce.

Redagują: Szymon Matusiak, Mariusz Socha, Tadeusz Tołwiński (red. naczelny), Krzysztof Włodarczyk

Głos Ewangeliczny w roku 2015 ukaże się kwartalnie, w numerach: Wiosna, Lato, Jesień, Zima

Zamówienia prosimy kierować na adres:

„Głos Ewangeliczny”, ul. Zagórna 10, 00-441 Warszawa, Poland, tel. 22 622 79 40; e-mail: sekretariat@kech.pl

Ofiary na potrzeby wydawnictwa z kraju i zagranicy prosimy kierować na adres:

KECh (Głos Ewangeliczny); PKO-BP XV O/M. Warszawa  
Nr 45 1020 1156 0000 7302 0071 3370 Bank Swift Code: BPKOPLPW

**Kościół Ewangelicznych Chrześcijan**

ul. Zagórna 10,  
00-441 Warszawa  
tel./fax 22 622 79 40  
sekretariat@kech.pl,  
www.kech.pl



Tadeusz Tołwiński – Prezbiter Naczelny  
Mariusz Socha – z-ca Przewodniczącego RK  
Tomasz Chyłka – Sekretarz  
Daniel Krystoń – Skarbnik  
Członkowie Rady Kościoła – Jacek Duda,  
Leon Dziadkowiec, Cezary Komisarz

**Komitet ds. Pracy wśród Dzieci**  
ul. Wojciecha 8/2, 45-023 Opole  
tel. 77 456 75 60  
e-mail: alicja\_kryston@poczta.onet.pl

**Fundacja Legatio**  
ul. Zdrojowa 14, 87-816 Włocławek  
tel. 54 236 41 27  
e-mail: legatio@legatio.pl  
www.legatio.pl

**Misja „Nadzieja dla Wszystkich”**  
Jarosław Gaudek  
ul. Browarna 7/41, 88-400 Żnin

**Fundacja Ewangeliczna**  
ul. Myśliwska 2, 87-118 Toruń  
tel. 56 692 68 69  
e-mail: biuro@fewa.pl  
www.fewa.pl

**Agenda KECh Alfred Radzi**  
al. Jedności Narodowej 11U/1  
71-415 Szczecin  
Mariusz Socha 91 426 11 52

**Agenda KECh Misja Namiotowa**  
00-441 Warszawa, ul. Zagórna 10  
e-mail: sekretariat@kech.pl  
Cezary Komisarz 509 307 702

SŁOWO OD  
**REDAKCJI**

# Dlaczego



## świat nienawidzi Boga?

*Gdybym wśród nich nie pełnił uczynków, których nikt inny nie czynił, nie miałiby grzechu, lecz teraz i widzieli, i znienawidzili zarówno mnie jak i Ojca mego. Jednakże słowo, które jest w zakonie ich napisane wypełniło się: Bez przyczyny mnie znienawidzili. Ew. Jana 15,24-25*

Jednym z głównych celów przyjscia Pana Jezusa na ten świat było objawić nam Boga (J 1,18) oraz dać świadectwo prawdzie (J 18,37). Zbawiciel wielokrotnie powoływał się na doskonałą jedność z Bogiem Ojcem co do natury, charakteru, woli, relacji. Przyglądając się życiu Jezusa poznajemy prawdę o Bogu, ale też o nas – ludziach. Poprzez przyjscie Jezusa na świat Bóg sam konfrontuje się z nim. Możemy widzieć nie tylko jak Bóg traktuje świat, ale też jak świat traktuje Boga. Skąd możemy wiedzieć, że świat nienawidzi Boga? Myślę, że odpowiedź znajdujemy przyglądając się przyczynom, dla których chciano zabić Jezusa.

Tak jak czytamy w wersecie przytoczonym na wstępie *bez przyczyny mnie znienawidzili*. Oznacza to, że świat (oczywiście chodzi o ludzi) nie miał żadnego prawdziwego, uczciwego powodu, aby zabić Jezusa, gdyż Jezus nie uczynił nic złego. Nie znaleziono w Nim żadnej winy. Wręcz przeciwnie, uczynił tak wiele dobrych rzeczy, że gdyby je chciano opisać w księgach, to cały świat by ich nie pomieścił (J 21,25). Jakie były powody, dla których jednak chciano Go zabić i w końcu doprowadzono do Jego śmierci?

Pierwszą osobą, która pragnęła zabić Jezusa tuż po Jego narodzinach był król Herod, a powodem tego była żądza władzy i zazdrość o swoją pozycję. Nakazany przez niego w Betlejem mord dzieci (do drugiego roku życia) nie dziwi nas już tak bardzo, kiedy dowiadujemy się ze źródeł historycznych, iż w obawie o utratę tronu zamordował swego pierwszotnego syna, a w napadzie zazdrości doprowadził do śmierci ukochanej żony (żon miał w sumie 10). Potem zaś oskarżył o to dwóch jej synów i kazał ich udusić. Uśmiercił też innych spośród

**Mariusz Socha**



swoich najbliższych. Herod był zainteresowany jedynie swoją pozycją i władzą nawet, jeśli została mu ona nadana i była nadzorowana przez Rzym. Nie miał problemu z uznaniem władzy cesarza, ale jednocześnie nie uznawał władzy Boga. Jezus – Król od Boga według linii Dawida, choć był spełnieniem Bożych obietnic, to stanowił dla niego zagrożenie i był przedmiotem nienawiści.

Kolejnymi osobami, które chciały zabić dorosłego, nauczającego Jezusa byli religijni przywódcy – faryzeusze. Widzieli oni w Nim również zagrożenie dla swojej władzy i pozycji. Prawda, którą głosił Jezus obnażała ich zakłamanie i obłudę. Ew. Jana 8,40: *Lecz teraz chcecie zabić mnie, człowieka, który wam mówił prawdę*; oraz werset 45: *Ponieważ ja mówię prawdę nie wierzycie mi*. Nauczanie Jezusa poparte znakami i cudami owocowało tym, że ludzie opuszczali faryzeuszy, a podążali za Jezusem. Frustrację i przerażenie przywódców religijnych z powodu zachowania Żydów po śmierci i wzbudzeniu z martwych Łazarza trafnie oddaje Ew. Jana 12,19: *Tedy mówili faryzeusze między sobą: Widzicie, że nic nie wskóracie, oto cały świat poszedł za nim*. Taki Mesjasz, Prorok i Nauczyciel, który przedstawiał ich rzeczywisty obraz w oczach Boga i jednocześnie pozbawiał ich wyznawców ich religii, stał się dla nich zagrożeniem, a przez to przedmiotem nienawiści. Nienawidząc prawdy nienawidzili samego Boga. Obłudnie manipulując Prawem, tłumem i namiestnikiem Piłatem doprowadzili do ukrzyżowania Zbawiciela.

Najliczniejszą grupę stanowił chwiejny, podatny na manipulację tłum ludzi, który pomimo chwilowej fascynacji Jezusem, a właściwie korzyściami płynącymi z Jego cudów, w końcu bardziej utożsamiał się z Barabaszem. W zachowaniu tłumy możemy zaobserwować ludzką emocjonalną chwiejność i skłonność do skrajnych zachowań, zależnie od okoliczności. Sympatia, entuzjazm wręcz euforia dla Jezusa mają miejsce, kiedy wjeżdża na osiołku do Jerozolimy. Tłum woła w Ew. Jana 12,15: *Hosanna! Błogosławiony, który przychodzi w imieniu Pańskim, król Izraela*. Krótco potem zastępuje je wrogość i nienawiść, kiedy w ich oczach jest słaby, bo uwięziony. Jezus mógłby być dla nich dobrym królem, ale skoro został uwięziony, to nie będą o Niego walczyć. Postanowili pozostać przy starym porządku. Gdy znika wizja darmowego jedzenia czy uzdrowień, nienawidzący tłum domaga się: *Niech będzie ukrzyżowany* (Mt 27,23); oraz: *Krew jego na nas i na dzieci nasze* (Mt 27,25). Niespełna tydzień wcześniej był dla nich królem od Boga, a teraz wyznają: *Nie mamy króla, tylko cesarza* (J 19,15). Tłum nienawidzi „słabeusza”, chociaż głosił On najczystsza prawdę i wyświadczył tak wiele dobra. Dlatego Król – Mesjasz, wiszący na krzyżu staje się przedmiotem bluźnierstw, drwin i urągania.

Poncjusz Piłat – namiestnik Judei reprezentujący władzę rzymskiego cesarza Tyberiusza, to osoba, która wydaje się, że ma najwięcej do powiedzenia, jeśli chodzi o życie Jezusa. To on reprezentuje prawo i rozstrzyga, co jest sprawiedliwe. Sam nie znajduje w Nim winy, a nawet jego żona nazywa Go sprawiedliwym (Mt 27,19), a jednak poddaje się presji Żydów, nad którymi sprawuje władzę. Problem Piłata również związany jest z prawdą. Widać go w Ew. Jana 18,38: *Rzekł do niego Piłat: Co to jest prawda? A to rzekłszy, wyszedł znowu do Żydów i powiedział do nich: Ja w nim żadnej winy nie znajduję*. Piłat potrafił określić prawdę, że Jezus

jest niewinny, ale nie potrafił za nią stanąć, bo nie chciał ryzykować swojej pozycji. Biorąc pod uwagę prawdę, powinien uwolnić Jezusa, jednak z uwagi na względy polityczne decyduje o Jego śmierci. Próba Piłata miała kontynuację również wtedy, gdy ustępował Żydom, że Jezus czynił siebie Synem Bożym, a także, kiedy Pan Jezus powiedział mu, że swoją władzę Piłat sprawuje z Bożego dopustu. Wydaje się, jak czytamy w Ew. Jana 19,7-12, że wtedy poczuł swoją odpowiedzialność przed Bogiem i strach, bo starał się wypuścić Jezusa, ale zwyciężyły względy takie, jak wcześniej. Bojaźń Boga przegrała z bojaźnią przed cesarzem, a prawda przegrała z kłamstwem i nie pomogło publiczne umycie rąk.

Jest jeszcze jedna osoba, która ma związek ze śmiercią Jezusa, a jest nią obłudny przyjaciel i zdrajca – Judasz. Jego problem można opisać słowami apostoła Piotra charakteryzującego grupę ludzi powtarzających grzech jednego ze starotestamentowych proroków: *Opuściwszy drogę prostą, zbłądzili i wstąpili na drogą Balaama, syna Beora, który ukochał zapłatę za czyny nieprawe* (2 P 2,15). Judasz był złodziejem i miłował pieniądze bardziej niż Jezusa i Jego prawdę (J 12,6). Widok zmartwychwstałego Łazarza czy jego siostry Marii namaszczonej nogi Jezusa nie robił na nim żadnego wrażenia. Wrażenie na nim robiła kwota, którą uzyskano by po sprzedaniu „tej drogiej maści”. Przyjaźń Jezusa była dla niego tyle warta, za ile można było ją sprzedać – trzydzieści kawałków srebra. Ten człowiek kochał pieniądze bardziej niż Boga, nawet bardziej niż własną duszę.

Jeden z najbardziej znanych wersetów biblijnych (Ew. Jana 3,16) brzmi: *Albowiem tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, ażeby każdy kto weń wierzy nie zginął, ale miał żywot wieczny*. Biorąc pod uwagę wyżej opisaną reakcję świata na przyjście Jezusa można powiedzieć: „Bóg tak bardzo umiłował ten świat, że dał mu swego jednorodzonego Syna, ale ten świat tak bardzo znienawidził Boga, że Go zamordował”. Jak dobrze jednak, że Boża miłość jest większa od nienawiści tego świata, bo przecież i Ojciec, i Syn dobrze wiedzieli, co świat zrobi z Jezusem. Ew. Jana 3,17: *Bo nie posłał Bóg Syna na świat, aby sądził świat, lecz aby świat był przez niego zbawiony*. Mówiąc dokładnie, *aby każdy, kto w niego uwierzy mógł uratować się z tego świata*, tak jak mówią wersety z Ewangelii Jana: 3,16; 3,18; 3,36 i wiele innych zawartych w ewangelicznym przesłaniu.

Jaki jest współczesny świat? Czy on się zmienił i kocha Boga? Czy kocha prawdę, prawo i sprawiedliwość? Czy kieruje się tym, co Bóg powiedział w swoim natchnionym słowie? Czy ten świat się zmienił i pokochał Jezusa, poczynawszy od Żydów, a kończąc na każdym innym narodzie istniejącym na tej ziemi? Jacy są dzisiejsi władcy narodów, dzisiejsi przywódcy religijni, dzisiejsi liderzy partii politycznych? Czy nie jest tak, że mamy więcej takich królów jak Herod, takich kapłanów jak Kaifasz, takich władców jak Piłat i w końcu takich przyjaciół Jezusa jak Judasz? Czy nie jest tak, że masy podążają za pieniądzem nie mając czasu i bojaźni wobec Boga i Jego słowa? Czy nie mamy w tym świecie więcej wojen i braku poszanowania dla ludzkiego życia, więcej bezprawia i tolerancji grzechu, więcej kłótni politycznych i wzajemnej nienawiści, a w końcu więcej wrogości do prawdziwie wierzących w Boga ludzi?



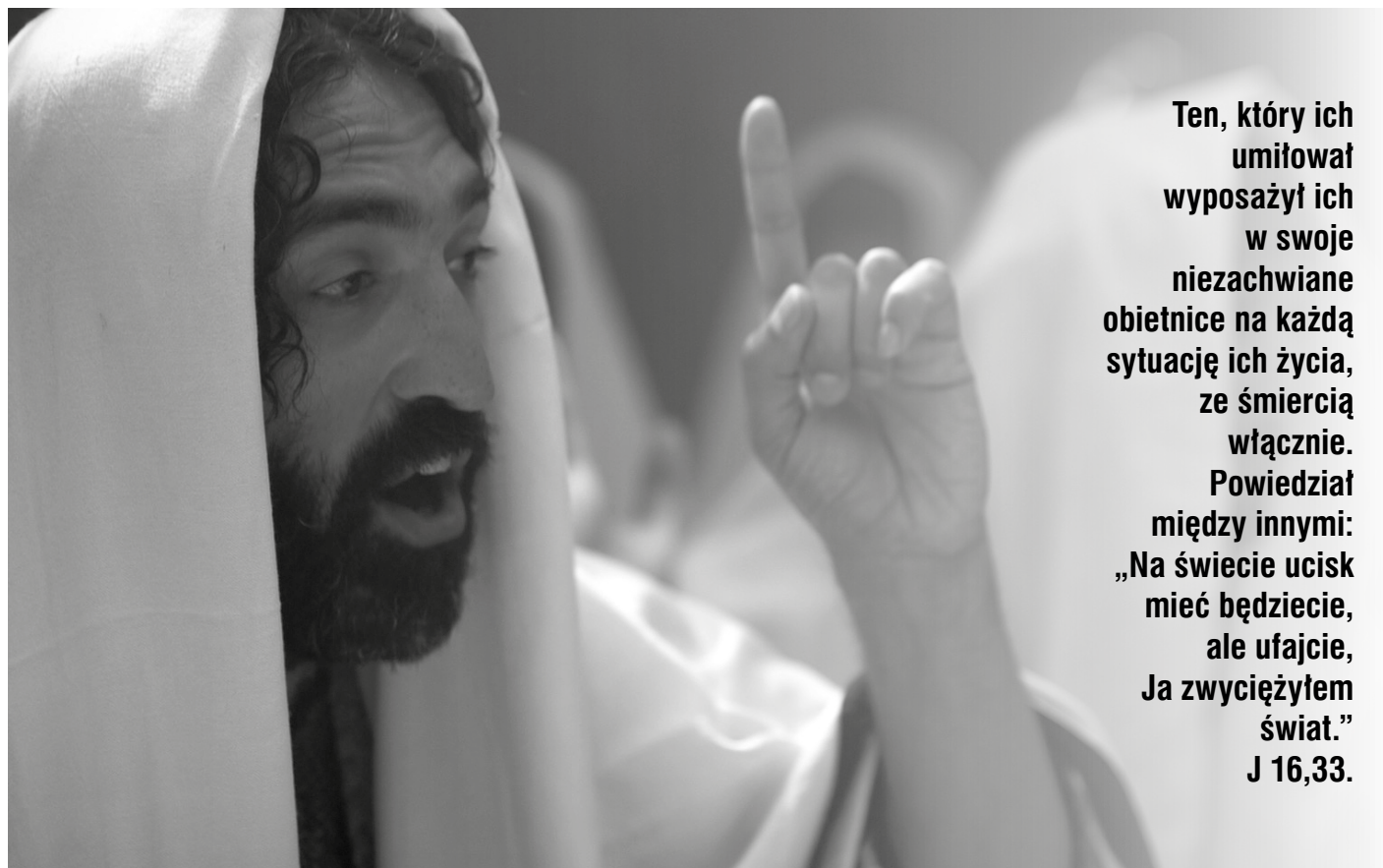
Dla prawdziwego chrześcijanina to są pytania retoryczne, a odpowiedzi na nie oczywiste. Ten świat nienawidzi Boga. Ten świat nienawidzi Jezusa i Jego uczniów. Dlaczego? Bo z Bożego dopustu władcą tego świata jest szatan – ojciec kłamstwa, a ten świat woli żyć w jego kłamstwie niż w Bożej Prawdzie. Bożym celem nie było i nie jest naprawienie tego świata, ale uratowanie tych, którzy uwierzą ewangelii, uwierzą Jezusowi Chrystusowi i Jego prawdzie. Obserwując świat z perspektywy Słowa Bożego wierzący w Boga ludzie z łatwością mogą stwierdzić, że zmierza on ku zagładzie przez Boży sąd, tak jak wielokrotnie przepowiadał to Bóg przez proroków, a w końcu przez Jezusa.

Jezus powiedział do uczniów: *Gdybyście byli ze świata, świat miłowałby to, co jest jego; że jednak ze świata nie jesteście, ale ja was wybrałem ze świata, dlatego was świat nienawidzi... Jeśli mnie prześladowali i was prześladować będą; jeśli słowo moje zachowali i wasze zachowywać będą. A to wszystko uczynię wam dla imienia mego, bo nie znają tego, który mnie posłał (J 15,19-21).* Jezus modlił się do Ojca za swoich uczniów: *Ja dałem im słowo twoje, a świat ich znienawidził, ponieważ nie są ze świata, jak i ja nie jestem ze świata. Nie proszę, abyś ich wziął ze świata, lecz abyś ich zachował od złego... Poświęć ich w prawdzie twojej; słowo twoje jest prawdą. Jak mnie posłałeś na świat, tak i ja posłałem ich na świat; i za nich poświęcam siebie samego, aby i oni byli poświęceni w prawdzie. A nie tylko za nimi proszę, ale i za tymi, którzy przez ich słowo uwierzą we mnie. (J 17,14-20).*

Z ojcowską miłością Bóg w swoim słowie zwraca się do swoich dzieci: *Nie miłujcie świata ani tych rzeczy, które są na świecie. Jeśli kto miłuje świat nie ma w nim miłości Ojca. I świat przemija wraz z pożądliwością swoją; ale kto pełni wolę Bożą trwa na wieki. Ten*

świat jest zakłamywany, grzeszny, zepsuty i nienawidzący Boga, ale jest on ciągle w ręku Boga. Królestwo Boże nie jest z tego świata. Jezus przyszedł nań, aby nam je przynieść. Ono jest w Nim. Największe prawdziwe wartości, które teraz są w tym świecie to Duch Święty, Biblia i ewangelia. Duch Święty nie naprawia tego świata, ale przez ewangelię, Słowo Boże oraz w oparciu o ofiarę Jezusa, wrywa ludzi z królestwa ciemności i przenosi do Królestwa Syna, Królestwa Światłości. To On czyni z upadłych grzeszników Boże dzieci, które przez wiarę pokutują ze swoich grzechów i wyznają, że Jezus jest obiecany Mesjaszem i Zbawicielem, Królem królów i Panem panów. One kochają Boga i Jego Słowo, a ich stylem życia jest życie w Bożej prawdzie. Tak wyrażają wdzięczność Jezusowi za to, że oddał za nich swoje życie. Tego pragną ich serca, bo tak prowadzi ich Duch. Prawdziwi chrześcijanie nie kochają świata, dlatego, że ich ojczyzna jest w niebie, skąd oczekują powtórnego przyjścia Zbawiciela.

Żyjąc w święty sposób starają się jak najlepiej przygotować na Jego powtórne przyjście, wierząc, że dla nich będzie to wielki dzień zwycięstwa, ale dla świata okropny, sprawiedliwy dzień sądu. Choć brzydzą się grzechem i obłudą i nie akceptują kierunku, w jakim ten świat zmierza, to kochają ludzi, bo pamiętają, że byli tacy sami, zanim zaufali Jezusowi i pragną, aby jak największej ludzi dostąpiło zbawienia. Chociaż są w zdecydowanej mniejszości i często cierpią, ponosząc konsekwencje swojej wiary, a w wielu krajach płacą za nią życiem, to trwają, bo dla nich nie ma innej wiary, nadziei i miłości. Ten, który ich umiłował wyposażył ich w swoje niezachwiane obietnice na każdą sytuację ich życia, ze śmiercią włącznie. Powiedział między innymi: *Na świecie ucisk mieć będziecie, ale ufajcie, Ja zwyciężyłem świat (J 16,33).*



**Ten, który ich  
umiłował  
wyposażył ich  
w swoje  
niezachwiane  
obietnice na każdą  
sytuację ich życia,  
ze śmiercią  
włącznie.  
Powiedział  
między innymi:  
„Na świecie ucisk  
mieć będziecie,  
ale ufajcie,  
Ja zwyciężyłem  
świat.”  
J 16,33.**



Wiesław Kamyszek



## — krótko i prosto

Zbliżają się święta Bożego Narodzenia, aktualnie jesteśmy w okresie Adwentu – to czas oczekiwania, wyczekiwania, wyglądania. Czego wygląda chrześcijanin? Wygląda dnia, w którym będzie wspominać narodzenie Zbawiciela, Jezusa Chrystusa. Tego wyczekuje ktoś świadomy wiary, swojej wiary, ktoś, kto wierzy; wierzy nie tylko w Boga, w istnienie Boga, lecz także wierzy w Jezusa Chrystusa – Mesjasza.

Czasami przy okazji tych Świąt ludzie pytają, które święto jest ważniejsze, to, czy Wielkanoc? I starają się znaleźć odpowiedź. Szukają jej, bo pytanie zdaje się tego oczekiwać, wskazywać na konieczność wyboru – to czy tamto.

Odpowiedź powinna brzmieć: obydwie święta są jednakowo ważne, choć na początku Kościół wyróżnił Wielkanoc. Obydwie są ważne bo bez Bożego Narodzenia, bez narodzenia się Jezusa Chrystusa, nie byłoby Wielkanocy, nie byłoby krzyża i nie byłoby zmartwychwstania. Krzyż z kolei wskazuje na potrzebę tegoż narodzenia. Jedno idzie więc w parze z drugim.

Tak jak każdy z nas posiada dwoje oczu, tak samo należy spoglądać na te dwa święta, wtedy obraz będzie szeroki i ostry.

Aby to jakoś uzasadnić warto odwołać się do tekstu zapisanego w Ewangelii wg św. Łukasza 1, 26-38.

Z czym się tutaj spotykamy? Otóż spotykamy się z zapowiedzią narodzenia Zbawiciela. Imię jakie będzie nosił – Jezus, nie pozostawia żadnych wątpliwości (hebr. *Jehoszua/Jeszua* znaczy *Jahwe Zbawiciel*). Jezus będzie więc Mesjaszem. Jako Syn Boży będzie kimś wyjątkowym. I rzeczywiście był kimś takim.

Na razie wszystko, o czym mówi Łukasz obraca się wokół zapowiedzi, w końcu także wokół samych narodzin (Łk 2, 1-21). Dzięki temu można by rzec, że mamy oto do czynienia z jednym okiem, jednym szkiełkiem okularów, przez które patrzymy.

Drugie oko i tym samym drugie szkiełko znajdujemy w słowach starca Symeona (Łk 2, 25-35).

Chodzi tu szczególnie o słowa skierowane do Marii: *także twoją własną duszę przeniknie miecz*.

O czym mówi Symeon? Mówi o śmierci tego ledwie narodzonego. Śmierć była Mu pisana. Więcej, On przyszedł na świat właśnie po to, żeby umrzeć. Ale umrzeć jako Mesjasz, za grzechy i winy innych. Dalej Symeon mówi o Jego matce, która będzie patrzeć na śmierć syna.

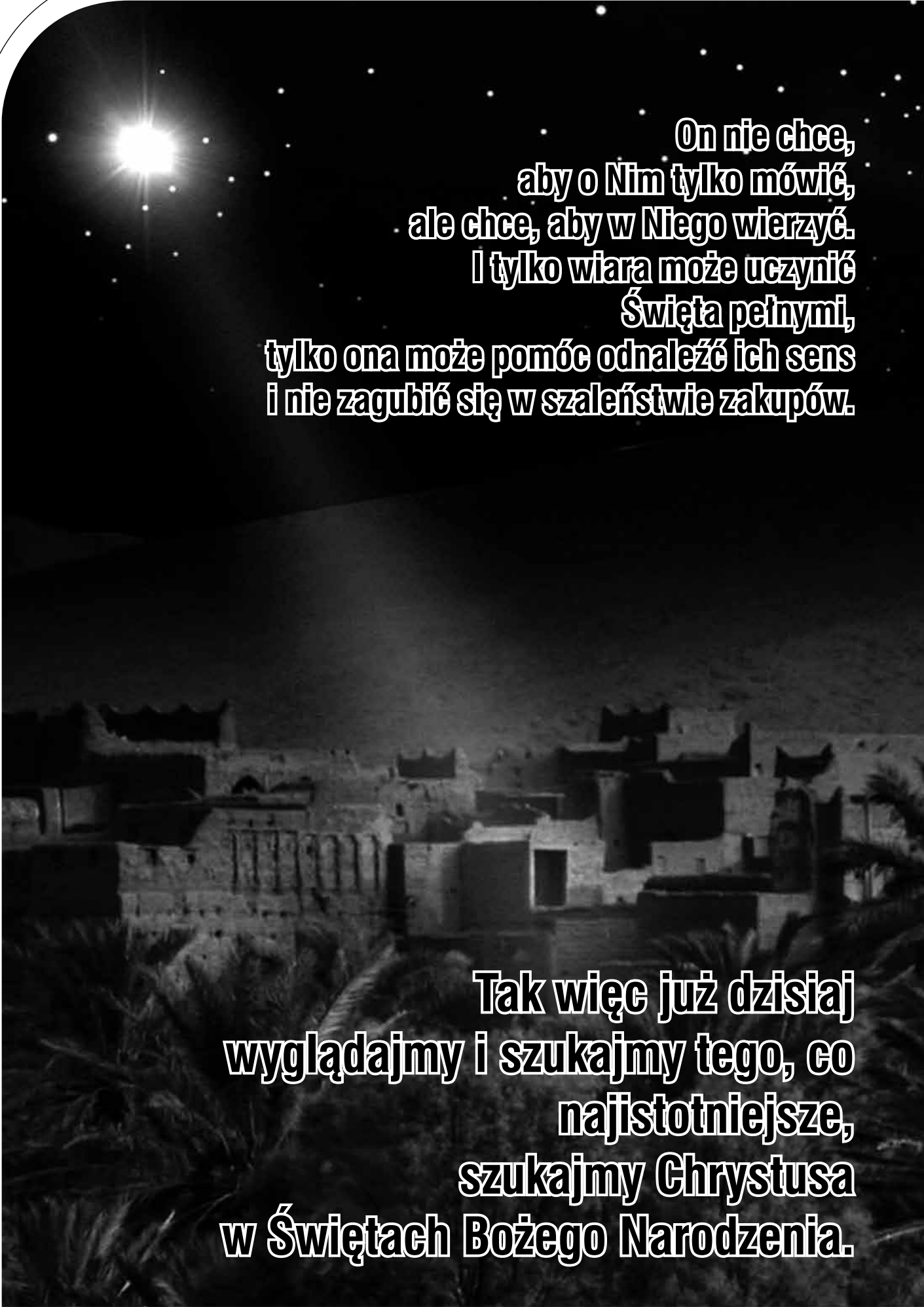
Kiedy założymy okulary mające oba szkiełka, powiedzmy – klasyczne okulary, co się wtedy stanie? Czy zaczniemy typać jednym okiem tu a drugim tam? Nie. Oczy zbiegną się w jednym miejscu. Chcę przez to powiedzieć, że zawsze gdy świętujemy Boże Narodzenie czy Wielkanoc powinniśmy mieć te okulary na nosie i widzieć wyraźniej.

Już niebawem, za chwilę, będziemy mówić o narodzeniu Chrystusa, ale zerkać na krzyż. Jeśli Bóg pozwoli dożyć, za kilka miesięcy będziemy mówić o śmierci Chrystusa, ale zerkać na narodziny. I zawsze będziemy mieć przed oczami tylko jedną postać – postać Jezusa Chrystusa.

Tak powinno być. O to właśnie chodzi. Nieważne są renifery, święty Mikołaj, cała ta handlowa i reklamowa otoczka, która wypycha z ludzkiego myślenia prawdziwy sens Świąt. Zresztą smuci, że Święta Bożego Narodzenia nie są już dla wielu okazją do cofnięcia się w czasie, do zajrzenia w głąb historii, nie są okazją do duchowej refleksji. Święta to coraz częściej po prostu czas wolny, w którym świętuje się coś, ale nie bardzo wiadomo co, często bez wiary w fakt Jezusowych narodzin.

Nie idźmy w tę stronę. Nie dajmy ponieść się prądowi zmian. Niech nasze myśli podczas nadchodzących Świąt będą wypełnione ewangelią Chrystusową. Niech też ta myśl znajdzie odpowiedź na pytanie: Czy wierzę w Jezusa Chrystusa, tzn. czy Mu ufam, czy oddałem Mu swoje serce, czy przyjąłem Jego przebaczenie?

Pamiętajmy, że małe dziecko narodzone w Betlejem to Zbawiciel, nasz Zbawiciel. Wcielony Bóg. Że przyszedł na ten świat dla naszego dobra wiecznego.



On nie chce,  
aby o Nim tylko mówić,  
ale chce, aby w Niego wierzyć.  
I tylko wiara może uczynić  
Świąta pełnymi,  
tylko ona może pomóc odnaleźć ich sens  
i nie zagubić się w szaleństwie zakupów.

Tak więc już dzisiaj  
wyglądajmy i szukajmy tego, co  
najistotniejsze,  
szukajmy Chrystusa  
w Świątach Bożego Narodzenia.



# Sługa czyli szafarz?

Tomasz Chyłka



Służba chrześcijańska jest pierwszym pragnieniem chrześcijanina, bowiem człowiek zbawiony od pierwszych chwil swego nowego życia pragnie wyrazić Bogu swoją wdzięczność i chce nieść wszystkim ludziom poselstwo Ewangelii, która odmieniła jego życie. W Chrystusie chrześcijanin staje się sługą Jezusa Chrystusa. W ten sposób widzieli swoje życie wszyscy Apostołowie, którzy pomimo pozycji, jaką posiadali w ówczesnym Kościele, nazywają siebie najpierw sługami Jezusa Chrystusa (zobacz: Rz 1,1; Tt 1,1; 2 P 1,1; Jk 1,1; Jud 1, Obj 19,10).

Kim jest sługa? W Nowym Testamencie na określenie służi używano tego samego słowa, które oznaczało niewolnika (j. gr.: „doulos”), a więc kogoś, kto został pozbawiony możliwości decydowania o sobie, zgodnie ze swoją wolą i pragnieniami. Sługa Jezusa jednak tym się różni od zwykłego niewolnika, że jego niewolnictwo opiera się na dobrowolnym poddaniu temu Panu, który uwolnił go z niewoli diabła i wyrwał z mocy ciemności (Dz 26,18; 2 Tm 2,25-26; 1 P 2,9), a nie na przymusowym zniewoleniu, wbrew własnej woli. Niewola diabła zakuwała w jarzmo niewoli i prowadziła do śmierci każdego poddanego, zaś „niewola Jezusa” prowadzi ku życiu, każdego uwolnionego przez Niego człowieka.

Nie służymy Bogu dlatego, że musimy, jak gdyby pozbawiono nas wyboru, ale dlatego, iż sami nie widzimy dla siebie innej możliwości, będąc umiłowanymi Boga w Chrystusie. To miłość, której nie szczędził nam Ojciec i Syn oraz Duch Święty sprawia, że chrześcijanie w tej miłości pragną służyć sobie wzajemnie (Ga 5,13) i akceptować się wzajemnie (Ef 4,2). Kościół jest wspólnotą takich ludzi, poświęconych w służbie Panu, w miłości.

Bez wątpienia Jezus Chrystus jest dla nas wzorem prawdziwej służby i umiławania ludzi. Biblia mówi, że Pan Jezus: *choć był w postaci Bożej, nie upierał się zachłannie przy tym, aby być równym Bogu, lecz wyparł się samego siebie, przyjął postać służi i stał się podobny ludziom; a okazawszy się z postawy człowiekiem, uniżył samego siebie i był posłuszny aż do śmierci, i to do śmierci krzyżowej* (Flp 2,6-8).

Widzimy, że On uniżył się, stał się człowiekiem i przyjął postać służi, to był początek misji Jezusa. W ten sposób rozpoczyna się służba każdego chrześcijanina. Bez uniżenia własnego „ja”, nie mamy możliwości wejść w służbę, jakiej oczekuje od swoich naśladowców Jezus. On zaparł się samego siebie i to pozwoliło Mu stać się prawdziwym Sługą.

Każdy z nas w pewnym sensie jest dla siebie „bogiem” i aby odnaleźć siebie w służbie dla Pana Jezusa

musimy najpierw dobrowolnie zdekonizować swoje „ja”. Musimy zrzucić to „ja” z piedestału. Pozbyć się pragnienia bycia zauważanym, cenionym i chwalonym. To nie „ja” ma być w centrum służby. To nie o mnie mają mówić: „Jak wspaniale Bóg się nim posługuje”, to nie mnie należy się podziw. Nikt nas do takiego działania nie może zmusić, aby pozbawić swoje „ja” podobnych pragnień. Zapieranie się siebie jest dobrowolnym aktem, na który muszę się sam zdobyć i decydować o tym na nowo każdego dnia w swojej służbie (Łk 9,23).

Służba Jezusa doprowadziła Go na krzyż, który nie jest tylko znakiem zbawienia, ale również jest dla nas symbolem bezgranicznego poświęcenia. Jezus nie został zmuszony do takiego oddania swego życia. Uczynił to dobrowolnie, gdyż wiedział, że właśnie oczekuje tego Ojciec. Był posłuszny woli Ojca, który Go postawił i powołał do tej służby. On powiedział, że sam kładzie życie za swoje owce i nikt Mu go nie odbiera (J 10,18), a więc nigdy nie utracił zdolności do samostanowienia o sobie. On zdecydował się na posłuszeństwo.

Przyglądając się więc od początku służbie Pana Jezusa widzimy najpierw miłość, potem uniżenie, a na końcu posłuszeństwo. Wszystkie te składniki są niezbędne, abyśmy w swojej służbie okazali się wierni i wytrwali do końca, w tym, do czego nas Bóg w Chrystusie powołał.

Obserwuję jednak pewną tendencję wśród niektórych chrześcijan, w postaci następującej myśli, że służba powinna być zgodna z pasją, że ona ma sprawiać nam przyjemność, że powinna dawać spełnienie i przynosić satysfakcję. Najlepiej, by też była zgodna z miejscem, w którym czujemy się w miarę komfortowo, a na pewno w jakiś sposób powinna być odpowiednia do uwarunkowań, które akceptujemy i ludzi, z którymi mniej czy bardziej się zgadzamy. Czy to jest również nasz sposób spojrzenia na służbę?

Oczywiście, że jest to wspaniałe, widzieć służących ludzi z pasją, którzy mają w tym wielką przyjemność i satysfakcję, iż mogą pracować dla Boga. Problemem jednak staje się to wtedy, gdy od własnej przyjemności, osobistego spełnienia lub jakiegokolwiek korzyści osobistej (również niematerialnej) uzależniamy swoje posługiwanie. W istocie służymy wówczas najpierw sobie, a nie

Bogu. Budujemy tym samym własne, wcale nie odległe granice poświęcenia. Taka służba zawsze będzie ograniczona, bo nie będzie pozbawiona warunków, od których spełnienia będzie zależało to, czy odstąpimy od służby, czy też poddamy się jej pomimo przeciwności, których nie kalkulowaliśmy w swoje „tak dla Pana”. Idąc dalej tym tropem możemy wraz z upływem czasu rozpoznawać tych, którzy służą „na krótkim dystansie”, i tych, którzy są gotowi na „maraton”. Za przykładem Jezusa musimy pamiętać, że nasza pasja i przyjemność są zawsze drugorzędne, żeby nie powiedzieć – uboczne. W uczniostwie Jezusa nie brakowało pasji, lecz gdyby pasja, bądź oczekiwanie osobistego spełnienia w tym, co robił, były motorem Jego posługi, wówczas mógłby z łatwością porzucić swoich uczniów, gdyż wielokrotnie zawiedli Go, mieli zupełnie inne koncepcje. Ba, nawet okazali się niewierni w chwili ostatecznej próby. To się jednak nie wydarzyło – On nie opuścił ich, gdyż *umiłował ich aż do końca* (J 13,1).

Pan Jezus służył bezwarunkowo, w pełnym oddaniu i w żaden sposób nie uzależnił swej służby od ludzkich postaw. I tak jak Ojciec okazał się doskonały, bo umiłował wdzięcznych i niewdzięcznych (Łk 6,35). Umiłował tych, którzy byli grzesznikami, wrogo usposobionymi do Boga (Rz 5,8; Kol 1,21), aby ich pojednać z Nim. Umiłował wszystkich jednakowo, nie mając względu na osobę. Czy tak potrafimy służyć? Bez założeń, bez oczekiwań, nie wybiórczo, tylko idąc i działając wyłącznie w miłości Jezusa, nie oglądając się na ludzkie postawy?

Spójrz na ludzi Starego i Nowego Testamentu, na tych bohaterów wiary. Jeśli ich pasja i otoczenie, w którym byli powołani, miałyby warunkować ich poświęcenie i wytrwałość, to jak w takim razie wyglądałaby służba Noego, Abrahama, Józefa, Mojżesza, Jeremiasza i innym powołanych proroków? Otoczenie nie napawało optymizmem, a przeciwności co rusz zniechęcały, aby kontynuować służbę.

Pomyśl, jak szybko zakończyłby działalność Apostołowie i pierwsi chrześcijanie ścigani listami gończymi, prześladowani i zabijani za wiarę, gdyby jedynie na dobrowolności oparli swoją służbę lub na tym, czy sprawia im ona dostateczną przyjemność i radość? Takie podejście do służby, które koncentruje mnie najpierw na sobie – wyklucza całkowicie słowo „posłuszeństwo”. Taki sługa, który myśli więcej o sobie, niż o zadaniu, przypominałby bardziej najemnika, zamiast oddanego pasterza, gdyż w obliczu zagrożenia, odstąpiłby od opieki nad powierzoną mu trzodą, martwiąc się wyłącznie o własną skórę (J 10,12-13).

W naszych czasach chcemy być „do bólu” wolni w Chrystusie, chcemy zachowywać pełną kontrolę nad tym, co sami zdecydujemy o sobie, i chcemy czuć się w tym, co robimy jak najlepiej i w rzeczy samej jesteśmy w 100 procentach wolni. Lecz czy rozumiemy, że zostaliśmy uwolnieni, by stać się sługami takimi jak Jezus? Nie jakimś sługą, lecz sługami takimi jak Jezus! W miejsce Chrystusa poselstwo sprawujemy.

Jako chrześcijanie (czyli naśladowcy) jesteśmy sługami Chrystusa, lecz zauważmy, że nazywani jesteśmy też przez apostołów Pawła i Piotra szafarzami (por. 1 Kor 4,1-2, 1 P 4,10), a od nich wymaga się wierności. Jak można wymagać czegośkolwiek, od kogoś, kto pełni służbę dobrowolnie? Jak można obligować do pewnych postaw kogoś, kto jest wolontariuszem? Często w ten sposób postrzegamy swój udział w życiu Kościoła, bo przecież

nikt nam za to nie płaci, a zatem jesteśmy wolontariuszami, czyli ochotnikami dobrowolnie stawiającymi się do służby i pracującymi bez wynagrodzenia. Czy więc jakiekolwiek wymagania wobec takiej osoby są zasadne? Czy te kryteria „szafarskie” odnoszą się do wszystkich, czy wyłącznie do takich, którzy otrzymują zapłatę za pełnioną służbę (1 Kor 9,14-19)?

Szafarz (j. gr.: „oikonomos”) pochodzi od dwóch słów: greckiego „oikos”, które oznaczało „dom”, i greckiego „nomos”, które oznaczało prawo, jako zbiór ustalonych zasad postępowania. Już samo źródło słowa „szafarz” daje nam dużo do myślenia, na temat tego, że służba szafarza podlegała ustalonym z góry zasadom, których przestrzeganie było bezdyskusyjne. W pierwotnym znaczeniu „szafarz” był niewolnikiem w domu swego ziemskiego pana, którego obdarzono zaufaniem i powierzono mu majątek, aby zarządzał wszystkimi dobrami domu, pod nieobecność swego pana, aż do czasu, gdy ten powróci i odbierze to, co należy do niego. Taka osoba miała być wierna we wszystkim, co jej powierzono. To znaczy musiała postąpić z tym, co jej pozostawiono w depozycie, rzetelnie i uczciwie, i miała obchodzić się z tym i zarządzać jak najlepiej tylko potrafi, tak samo jak zrobiłby to pan, gdyby sam był na miejscu.

Lubimy ten tekst Pawła: *ochotnego dawcę Bóg miłuje* (2 Kor 9,7). Możemy być pewni, że Bóg kocha wolontariuszy! Jeśli jednak dobrowolnie stawiamy się do pełnienia służby dla Boga, to pamiętajmy, że przyjmujemy pewną określoną z góry rolę i zasady postępowania szafarza, który ma okazać wierność swemu Panu. To nie jest nasz potencjał, którego używamy, to nie są nasze talenty, ani środki, ani możliwości. Nawet czas naszego życia i miejsce zamieszkania Bóg odmierzył tak jak chciał (Dz 17,26). To wszystko, co posiadamy, czym dysponujemy i kim jesteśmy pochodzi od Boga.

Możemy wszyscy więc zgodnie za mężem Bożym Dawidem wyznawać: *Lecz czymże ja jestem i czymże jest mój lud, że możemy ochotnie składać tobie dary? Wszak od ciebie pochodzi to wszystko i daliśmy tylko to, co z twojej ręki mamy* (1 Krn 29,14).

Całość przesłania Nowego Testamentu wskazuje nam na to, że Bóg od szafarzy oczekuje wierności w służbie, we wszystkim, czym On nas hojnie obdarował. I będzie tak jak w ewangelicznej przypowieści o sługach i talentach. Każdemu odmierzył Pan według sprawiedliwej miary (por. Ef 4,7-8), abyśmy służyli w tym, co zostało złożone w nasze ręce. Pewnego dnia powróci Pan, aby zobaczyć, jak dysponowaliśmy tym, co należy do Niego, jak pomnożyliśmy Jego kapitał. Wówczas do jednych powie: *Sługo dobry i wierny, nad tym, co małe byłeś wierny, wiele ci powierzę, wejdź do radości mojej*, i oby nikt nie usłyszał: *sługo zły i leniwy...* (por. Mt 25,13-30).

Bóg nas wszystkich, którzy nazywamy siebie sługami Pańskimi, z tego będzie rozliczał, jak służyliśmy (1 Kor 3,12-13). Mamy więc okazać wierność w szafarstwie. W tych słowach kryją się zarówno uczciwość, wytrwałość, cierpliwość, niezłomność, jak i lojalność, wzajemne oddanie i poświęcenie. To jest nasza rola życia – chrześcijańskie powołanie do służby dla Pana. Skąd wziąć na to siłę, aby podołać tak długoterminowemu wyzwaniu? Chodźmy w miłości Jezusa! Módlmy się za siebie nawzajem, aby wszyscy wierzący wokół nas rozumieli swoje powołanie i rolę sługi-szafarza w Kościele Pana Jezusa.

# Erotyzm przeciw duchowości

Okres, w którym żyjemy przejdzie do historii jako era erotyzmu. Miłość seksualna została podniesiona do rangi kultu. Eros ma dzisiaj więcej wielbicieli niż jakikolwiek inny bóg. U milionów ludzi erotyzm zupełnie zastąpił duchowość.

Nie jest trudno ustalić, jak świat doszedł do takiego stanu. Złożyły się na to takie czynniki, jak wynalazek gramofonu i radia, za których pośrednictwem mogą w przeciągu kilku dni rozpowszechnić się po całym kraju miłosne piosenki. Film i telewizja, które karmią oczy całej populacji obrazami zmysłowych kobiet w namiętnych objęciach uwodzicielskich młodzieńców (i to jest widoczne w dużych pokojach w „chrześcijańskich” domach, na oczach niewinnych dzieci!). Krótsze godziny pracy i mnogość mechanicznych gadżetów, które dostarczają każdemu jeszcze więcej rozrywek. Dodajmy do tego: wiele sprytnie zaaranżowanych kampanii reklamowych, w których seks jest niewyszukaną przynętą, wzbudzającą zainteresowanie nabywców wręcz każdym dowolnym produktem; upadłych felietonistów, którzy poświęcili swoje życie zadaniu popularyzowania głupawych, seksownych i nieciekawych osóbek, o twarzach aniołów i moralności ulicznych kociaków; pozbawionych sumienia powieściopisarzy, którzy zdobyli wątpliwą sławę i wzbogacili się na haniebnym zajęciu wyciągania na światło dzienne literackiej zgnilizny wydobywającej się ze ścieków ich dusz, przez co dostarczają masowej rozrywki. To mówi nam, jak Eros odniósł swój triumf nad cywilizowanym światem.

Gdyby ten bóg pozostawił chrześcijan w spokoju, to ja także zaraz pozostawiłbym ten kult w spokoju. Cała ta gąbczasta, cuchnąca masa utonęłaby pewnego dnia pod własnym ciężarem i stałaby się doskonałym paliwem dla płomieni piekła, co byłoby właściwą dla niej odpłatą; wzbudzałoby to u nas jedynie uczucie współczucia dla tych, którzy zostali pociągnięci wraz z nią w tym tragicznym upadku. Łzy i cisza mogłyby być lepsze niż słowa, gdyby sytuacja przedstawiała się nieco inaczej niż to jest faktycznie. Lecz kult Erosa wywiera poważny wpływ na Kościół. Czysta religia Chrystusa, która płynie jak kryształowa rzeka z serca Boga, jest zakazana nieczystymi wodami, które wyciekają spod ołtarza obrzydliwości, widocznych na każdym wzgórzu i pod każdym zielonym drzewem od Nowego Jorku po Los Angeles.

Wpływ erotycznego ducha jest odczuwany w ewangelicznych kręgach prawie wszędzie. Większość pieśni na pewnego rodzaju spotkaniach bardziej przypomina jakiś romans niż pochodzi z Ducha Świętego. Zarówno słowa, jak i muzyka są tak pomyślane, by zwiększyć libido. Uprawia się w nich zaloty do Chrystusa z takim spoufalaniem się, że zdradza to zupełną ignorancję na temat tego, kim On naprawdę jest. Nie jest to pełna czci intymność, właściwa pełnemu adoracji świętemu, lecz zuchwałe spoufalanie się, właściwe cielesnemu kochankowi. W religijnych powieściach także wykorzystywany jest seks, by zainteresować czytelników, przy czym stosuje się kiepską wymówkę, że jeśli romans i religię wplecie się w opowieść, to przeciętny człowiek, który nie przeczytałby czysto religijnej książki, przeczyta to opowiadanie i w ten sposób zostanie wystawiony na wpływ Ewangelii. Pomijając nawet fakt, że większość współczesnych powieściopisarzy religijnych to domorośli amatorzy, z których prawie żaden nie potrafi napisać nawet

linijki dobrej literatury, cała ta koncepcja kryjąca się za religijno-romantycznymi powieściami jest niezdrowa. Impulsy oddziałujące na libido, i głębokie poruszenie przez Ducha Świętego, są względem siebie diametralnie przeciwne. Przekonanie, że Eros może stać się pomocnikiem Pana chwały jest oburzające. „Chrześcijański” film, który ma przyciągnąć widzów reklamami ukazującymi romantyczne sceny miłosne, jest zupełnie fałszywy względem religii Chrystusa. Dadzą się na to nabrać tylko ci, którzy są duchowo ślepi.

Obecna moda, by w promocji religii postulować się fizyczną pięknoscią i atrakcyjnymi osobami jest dalszym przejawem wpływu romantycznego ducha na Kościół. Rytmiczne kotłowanie się, sztuczny uśmiech i przesadnie wesół głos — to wszystko zdradza religijny świat. Nauczył się swej techniki z telewizji, lecz nie opanował jej na tyle, by odnieść zawodowy sukces, dlatego wprowadza swą haniebną produkcję do świętego miejsca i niczym domokrażca sprzedaje ją chorym i mizernym chrześcijanom, którzy poszukują czegoś, co mogłoby ich zabawić, pozwalając im jednocześnie pozostać w obrębie obecnych religijnych schematów.

Jeśli moja mowa wydaje się surowa, to proszę pamiętać, że nie jest ona skierowana przeciwko jakiegokolwiek jednostce. Względem zagnębiętego świata ludzkiego odczuwam wyłącznie ogromne współczucie i pragnienie, by wszyscy doszli do pokuty. Względem chrześcijan, których odciągnęli od ołtarza Jahwe do ołtarzy błędów ich gorliwi, ale zwiedzeni przywódcy, czuję szczerą miłość i autentyczne współczucie. Chcę być ostatnim, który mógłby ich zranić i pierwszym, który gotów jest im przebaczyć, pamiętając o moich dawnych grzechach i mojej potrzebie miłosierdzia, jak również o mojej własnej słabości i naturalnej skłonności do grzechu i błędów. Bóg wykorzystał nawet oślicę Bileama, by skarcił tego proroka. Na tej podstawie staje się jasne, że Bóg nie wymaga doskonałości od narzędzia, którym się posługuje, by ostrzegać i zachęcać Swoją lud.

Kiedy owce Boże są w niebezpieczeństwie, wówczas pasterz nie może gapić się w gwiazdy i rozmyślać o bardziej „inspirujących” sprawach. Jest moralnie zobowiązany, by pochwycić swoją broń i biec im na ratunek. Kiedy okoliczności tego wymagają, miłość może posłużyć się mieczem, choć ze swej natury raczej opatruje ona złamane serce i usługuje tym, którzy są ranni. Nastął czas, by prorok i widzący znowu dali się słyszeć i dali o sobie znać. Przez trzy ostatnie dziesięciolecia nieśmiałość przebrana za pokorę czaiła się w kącie, podczas gdy rok po roku duchowa jakość ewangelicznego chrześcijaństwa stawała się stopniowo coraz gorsza.

*Jak długo, o Panie, jak długo?*

Rozdział 8 książki A. W. Tozera, *Przebudzenia rodzą się po północy*.

A. W. Tozer





*Czego potrzebuje dzisiejszy Kościół? Prawdą jest, że my jako Kościół musimy dzisiaj na nowo zrozumieć cud duchowego przebudzenia i ustrzec się przed plagą jego podróbek.*

Jan Puchacz



# FAŁSZYWA I PRAWDZIWA DROGA DO DUCHOWEGO PRZEBUDZENIA

Ojciec kłamstwa próbuje jednak odwieść nas od drogi ku prawdziwemu przebudzeniu, zaślepiając nas fałszywym obrazem Boga i Jego przebudzenia. Jak grzyby po deszczu powstają w ostatnich dziesięciu latach prorocтва odnośnie nadchodzącego ogólnoświatowego przebudzenia tuż przed Powtórny Przyjściem Chrystusa. Warto zwrócić uwagę na pewną cechę wspólną tych przepowiedni. Już w latach 90. XX wieku jeden z tzw. proroków, Rick Joyner zapowiedział, że właśnie pierwsza fala przebudzenia się rozpoczęła. Po katastrofie smoleńskiej, w polskich środowiskach charyzmatycznych zaczęły mnożyć się podobne przepowiednie o rozpoczęciu w ten sposób w roku 2010 przebudzeniu. Wciąż słychać o nowych konferencjach, gdzie prorocтва i uzdrowienia nie wytrzymują próby czasu, gdyż okazują się nieprawdziwe lub spełnione połowicznie.

Dlaczego tacy uzdrowiciele nie idą do szpitali czy hospicjum, gdzie uzdrowienie byłoby bardziej uwiarygodnione, sprawdzalne niż poprzedzone specjalnie przygotowaną atmosferą tzw. „uwielbienia”? Dlaczego niewiele słychać o trwałych uzdrowieniach z chorób organicznych, tak jak w przypadku służby Chrystusa? Dlaczego prorocy nie przyznają się, że gdyby obowiązywało Prawo Mojżeszowe, wówczas za wypowiadanie prorocтва, które się nie spełniło powinni zostać ukamienowani? Nie słychać też o pokucie i publicznych przeprosinach za nazywanie proroctwem własnych życzeń, które się nie sprawdziły.

Wówczas przestaje być to istotnym, gdyż pojawia się „nowe prorocтво i nowe uzdrowienie”. Dla przykładu podam jedno z takich prorocत्व wypowiedzianych przez tzw. proroka z Kansas City:

*W jednym dniu wszyscy chorzy zostaną uzdrowieni, umarli wskrzeszeni, a narody zwrócą się do Boga. (Bob Jones i Paul Cain, *Selections from the Kansas City Prophets*).*

Czy rzeczywiście przeżywamy początki globalnego przebudzenia przed nadchodzącym Przyjściem Chrystusa? Jak rozpoznać i doświadczyć osobistego prawdziwego przebudzenia?

Wiara w globalne przebudzenie poprzez wystąpienie nadzwyczajnych zjawisk przed Powtórny Przyjściem Chrystusa grozi otwarciem na przepowiedziane w Piśmie Świętym powszechne odstępstwo, któremu towarzyszą znaki i cuda.

W 2 Liście do Tesaloniczan 2,3 czytamy tak: *Niechaj was nikt w żaden sposób nie zwodzi; bo [Dzień Pański] nie nastanie pierwaj, zanim nie przyjdzie odstępstwo i nie objawi się człowiek niegodziwości, syn zatracenia. Sam Jezus rzekł tak: Gdyby wam wtedy kto powiedział: Oto tu jest Chrystus albo tam, nie wiercie. Powstaną bowiem fałszywi mesjasze (dost. namaszczeni) i fałszywi prorocy i czynić będą wielkie znaki i cuda, aby, o ile można, zwieść i wybranych (Mt 24,23-24).*

Diabeł, ten przebiegły ojciec kłamstwa będzie czynił przez swoich proroków i nauczycieli wielkie znaki i cuda. Fałszywi prorocy, którymi posługuje się diabeł, będą czynić te rzeczy wzywając imienia Jezus! Przed przyjściem Chrystusa nastąpi czas wielkiego odstępstwa, a nie przebudzenia.

Brat posługujący w służbie rozeznania, Dave Hunt przestrzega: *Fałszywi prorocy, o których mówi Chrystus, będą czynić znaki i cuda dla poparcia swych zwodniczych nauk i zapewniać, że nad-*



*chodzi przebudzenie, a nie odstępstwo.* (Dave Hunt, The Berean Call, październik 1997. Strona internetowa: [www.thebereancall.org](http://www.thebereancall.org)). Czy jest możliwe, że ci prorocy, uzdrowiciele będą wchodzić do zborów, będą głównymi mówcami chrześcijańskich konferencji, aby tam miało miejsce to zwiedzenie? Tak! Bo przecież chodzi o oszukanie nas, wierzących! Tak, bo przecież będą nauczać, prorokować i uzdrawiać jako słudzy Chrystusa! Tak, bo przecież będą to czynić w imieniu Jezusa! W Ewangelii Mateusza 7,22-23 zostały zapisane słowa Jezusa: *W owym dniu wielu mi powie: Panie, Panie, czyż nie prorokowaliśmy w imieniu twoim i w imieniu twoim nie wypędzaliśmy demonów, i w imieniu twoim nie czyniliśmy wielu cudów? A wtedy im powiem: Nigdy was nie znatem. Idźcie precz ode mnie wy, którzy czynicie bezprawie.*

Czy wobec proroctwa o intensywności znaków i cudów odstepczego chrześcijaństwa mamy zamykać się na nadzwyczajne Boże działanie? Absolutnie nie, gdyż Bóg działa jak chce i kiedy chce (choć zawsze w zgodzie ze Swoim Słowem)! Jednak, aby nie przyjąć fałszywej drogi ku przebudzeniu, należy pamiętać, że:

## 1. PRZEBUDZENIE NIE MA ZWIĄZKU Z KONIECZNOŚCIĄ WYSTĘPOWANIA INNYCH CUDÓW NIŻ CUD NOWEGO NARODZENIA I UŚWIĘCONEGO ŻYCIA.

Ap. Paweł ostrzega przed poszukiwaniem znaków od Boga (1 Kor 1,22). Chrystus zawsze jest ten sam (Hbr 13,8), ale to nie oznacza, że Bóg działał i musi działać zawsze tak samo (1 Sm 2,30; 1 Kor 12,11). Kiedy widział potrzebę, wówczas dokonał szczególnych cudów przez Mojżesza czy Eliasza. Kiedy uważał za wskazane, wówczas po powstaniu do Izraela proroka Malachiasza nie przemówił przez kolejne proroctwo, aż upłynęło ok. 400 lat. Wówczas przemówił przez Jana Chrzciciela, a w końcu przez własnego Syna (Hbr 1,1-2).

W Kościele miały występować na przestrzeni wieków przejawy Bożej mocy w postaci m.in. nadzwyczajnych znaków i darów duchowych (Mk 16,17-18). Słowo Boże przepowiada również, że chrześcijanie będą prześladowani (2 Tm 3,12; Łk 21,12). Jednocześnie stwierdza, że przed Powtórny Przyjście Chrystusa ludzie będą żenić się i za mąż wychodzić (Łk 1,27). Czy to oznacza jednak, że każdy będzie się żenił i za mąż wychodził, że nie będzie kawalerów i panien? Czy to oznacza, że na każdym miejscu kuli ziemskiej i w każdym czasie historii chrześcijanie doświadczali takich samych prześladowań? Czy to oznacza konsekwentnie, że Bóg musi udzielać w każdym okresie historii chrześcijaństwa i w każdym miejscu kuli ziemskiej takich samych i w takiej samej intensywności przejawów Swojego nadzwyczajnego działania?

## 2. PRZEBUDZENIE NIE MA ZWIĄZKU Z OTRZYMANIEM DARÓW DUCHOWYCH MIMO, ŻE KAŻDY PRZEBUDZONY OTRZYMUJE Z CHWILĄ PRZEBUDZENIA JAKIŚ DAR DO BUDOWANIA WSPÓLNOTY.

Biblia nigdzie nie wzywa nawet do modlenia się o konkretny dar, a jedynie uczula na potrzebę troski o dany dar, jak czytamy w 1 Koryntian 14,1 *Starajcie się posiąść miłość, troszczcie się o dary*

*duchowe ...* (BT). Każdy wierzący jest ochrzczony w Duchu Świętym (1 Kor 12,13) i każdego Bóg obdarował darem do służby w Kościele (1 Kor 12,7,11). Znakiem rozpoznawczym duchowości danej grupy/osoby nie jest występowanie darów Ducha Świętego, albo znaków i cudów, ale wzajemnej miłości. (J 13,34; 1 Kor 13,1). Zbór w Koryncie mimo obdarzenia każdym darem łaski (1 Kor 1,7), pozostawał zborom cielesnym (1 Kor 3,3). Droga ku pełni Ducha Świętego nie jest poszukiwanie i doświadczanie kolejnych duchowych uniesień czy posiadanie konkretnych darów Ducha, ale poznawanie Bożej miłości i zagłębianie się w nią (Ef 3,19).

## 3. PRZEBUDZENIE NIE JEST ZALEŻNE OD WYPRACOWYWANIA LUDZKICH STRATEGII, DZIAŁAŃ, ALE OD WOLI BOŻEJ.

Coraz intensywniej rozwija się w Polsce ruch pod nazwą „Wsta-  
wienników za Polskę”. Nauka tego ruchu mówi m.in., że naszymi działaniami możemy wypracować ogólnoświatowe przebudzenie, zmieniając stan rzeczywistości duchowej (magia). Według tej nauki, przebudzenie to należy osiągnąć poprzez wiązanie duchów terytorialnych miast i wsi, ponieważ w świecie duchowym odbywa się równa walka pomiędzy siłami światłości i ciemności i od działania człowieka zależy, kto zdobywa przewagę (filozofia New Age). Czy rzeczywiście (jak propaguje ten ruch) Boża obecność zstępuje podczas koncertów uwielbienia, któremu towarzyszą określone symbole, jak flagi i bębny, niosące konkretne duchowe przesłanie? Zmiłowanie nad człowiekiem nie zależy w żadnym stopniu od zabiegów ludzi, ale od woli Bożej (Rz 9,16). Naturalnie, wiemy jednocześnie, że Bóg zechciał okazać zmiłowanie, łaskę każdemu człowiekowi (Rz 11,32 oraz Tt 2,11), dając jednocześnie możliwość przyjęcia lub odrzucenia Jego oferty (Mt 23,37; 2 P 2,1)

## 4. PRZEBUDZENIE NIE JEST TEŻ UWARUNKOWANE JEDYNIEM ZWIASTOWANIEM W MOCY DUCHA ŚWIĘTEGO.

Często odczuwamy niedosyt, że kiedy zwiastujemy Ewangelię, wówczas niewielu albo nikt się nie nawraca! Myślimy tak: gdyby dzisiaj przyszedł Chrystus albo ap. Paweł i zwiastowałiby w mocy Ducha Świętego, wówczas nastąpiłoby Wielkie Przebudzenie! Za Chrystusem szło mnóstwo ludu, rozpoznawali w Nim proroka (J 6,2,14).

Tłum był gotów iść za Jezusem, był gotów uznać Go swoim królem! Dlaczego? Gdyż ich karmił, uzdrawiał. „Za takim Chrystusem, który przychodzi, aby nas karmić i uzdrawiać to możemy iść”. Dzisiaj wielu kaznodziejów głosi taką ewangelię.

Kiedyś słuchałem reklamy książki *Bóg ciągle uzdrawia*, w której autor mówił o tym, że Jezus zagwarantował nam uwolnienie z naszych chorób i materialnego ubóstwa!

Dlaczego taka fałszywa ewangelia jest coraz bardziej popularna? Ponieważ wypełnia się proroctwo biblijne: *Albowiem przyjdzie czas, że zdrowej nauki nie ścierpią, ale według swoich upodobań nabitierają sobie nauczycieli, żądni tego, co ucho techce* (2 Tm 4,3). Czy jednak Bożym celem jest zaspokojenie naszych potrzeb materialnych czy raczej wypracowanie w nas charakteru Chrystusa, czasami także poprzez cierpienie?

Kiedy Pan Jezus zwrócił uwagę ludowi, że za-  
biega o sprawy cielesne a nie duchowe, wówczas lu-  
dzie ci opuścili „Zwiastującego w mocy”! (J 6,27.66). Nie-  
malże cały naród izraelski odrzucił Jego wezwanie (J 1,11).

Czasami myślimy, że kiedy po wylaniu Ducha Świętego apo-  
stołowie zwiastowali z mocą, wówczas było trwałe przebudzenie!  
W Dziejach Apostolskich, w 19 rozdziale czytamy o nawracaniu  
się wielu mieszkańców Azji (w. 17-19). Jednak już w liście do Ty-  
moteusza ap. Paweł przyznaje: *odwrócili się ode mnie wszyscy,  
którzy są w Azji, a wśród nich Fygelos i Hermogenes* (2 Tm 1,15).  
Do Kościoła znów zaczęły napływać tłumy, kiedy cesarz Konstan-  
tyn Wielki „schryścianizował” Rzym. Czyżby większość obywateli  
rzymskich nagle została „chrześcijanami”? Jeden z historyków  
Kościoła opisuje tę sytuację tak: *Wąska brama, o której mówił  
Jezus, stała się tak szeroka, że niezliczone rzesze cisnęły się do  
niej w poszukiwaniu przywilejów i pozycji społecznej, nie przejmuj-  
ąc się specjalnie znaczeniem chrztu ani nakazem życia w cieniu  
Krzyża*.

## 5. PRZEBUDZENIE ROZPOCZYNA SIĘ OD ZMIANY MYŚLENIA I DAROWANIA DUCHA ŚWIĘTEGO.

W 2 rozdziale Dziejów Apostolskich czytamy o przebudzeniu  
przynajmniej trzech tysięcy słuchaczy kazania ap. Piotra. Kiedy  
zrozumieli, że to oni poprzez własny grzech i postawę przyczynili  
się do ukrzyżowania Mesjasza i Pana, wówczas *byli poruszeni do  
głębi lub* według tłumaczenia interlinearnego: *przekuli sobie ser-  
ce*. (w.37a). W wersetach 37 i 38 zapisane zostało wezwanie ap.  
Piotra skierowane do słuchaczy: *Zmieńcie myślenie i niech da się  
zanurzyć każdy z was w imieniu Jezusa Pomazańca ku uwolnie-*

*niu od grzechów waszych i weźmiecie darowiznę Świętego Ducha.*  
(*Grecko-polski Nowy Testament*).

Jaka zmiana myślenia musi nastąpić, zanim człowiek doświadczy  
duchowego przebudzenia?

Przed nawróceniem człowiek myśli: „Nie jestem taki zły”. Po na-  
wróceniu: „Jestem grzesznikiem”. Przed nawróceniem człowiek  
myśli: „Sam siebie zbawię uczynkami”. Po nawróceniu: „Wiem, że  
tylko Jezus jest moim Zbawicielem”. Przed nawróceniem człowiek  
myśli: „Chcę być Panem swojego życia”. Po nawróceniu: „Niechaj  
Jezus będzie moim Panem”. Jakże wielu zniekształca to proste  
biblijne przesłanie, że pokucie człowieka towarzyszy natychmia-  
stowa Boża odpowiedź, czyli zrodzenie, darowanie Ducha Świę-  
tego. Boże Słowo w jasny sposób naucza, że każdy należący do  
Chrystusa człowiek ma Jego Świętego Ducha! (Rz 8,9).

## 6. PRZEBUDZENIE WIĄŻE SIĘ Z JEDNOCZE- SNYM WYPOSAŻENIEM W MOC I MIŁOŚĆ POTRZEBNĄ DO NAŚLADOWANIA CHRYSTUSA

Czyż twierdzenie, że Bóg przebudzając osobę do służby dla Niego,  
nie darował jej mocy do codziennego życia dla Niego, nie jest  
obrażaniem Boga? To tak, jakby kogoś nazwać kierowcą, wręczyć  
mu Prawo Jazdy, pozwolić, aby powodował wypadki na drodze,  
krzywdził innych użytkowników ruchu drogowego, a po kilku mie-  
siącach czy latach wyposażyć go w umiejętności prowadzenia  
pojazdu. Czyż Duch Święty, który zamieszkuje w nas podczas zro-  
dzenia z Ducha, pozbawiony jest takich Swoich atrybutów jak moc  
czy miłość? Ap. Paweł odpowiada: *Albowiem nie dał nam Bóg  
ducha bojaźni, lecz mocy i miłości, i powściągliwości* (2 Tm 1,7).  
Duch Święty zamieszkujący w sercu każdego wierzącego (Rz 8,9),





rozlewa w nim Swoją miłość.

## 7. PRZEBUDZENIE WIĄŻE SIĘ Z CAŁKOWITYM OCZYSZCZENIEM SERCA OD WSZELKIEJ NIEPRAWOŚCI W POSTACI DEMONÓW CZY GRZECHÓW.

Jeżeli Chrystus otworzył ci duchowe oczy, to: uwolnił cię od grzechów, uwolnił cię również od władzy szatana (Dz 26,18). W jaki sposób Chrystus to uczynił? Wykupując i oczyszczając nas przez Swoją ofiarę od wszelkiej nieprawości, abyśmy byli Jego wyłączną własnością! (Tt 2,14; 1 J 1,9). Jeżeli Chrystus wykupił i oczyścił ciebie od wszelkiej nieprawości, to również od diabła, który jest ojcem bezprawia! Jeżeli Chrystus wykupił Sobie ciebie na własność, to dopóki jesteś Jego własnością, to On nie wpuści do Swojej własności diabła. Kilka razy w życiu sprzedawałem i kupowałem mieszkanie. Notariusz nie podpisał aktu własności tak długo, zanim nie został mu dostarczony dokument, że wszystkie dotychczas zamieszkujące osoby zostały wymeldowane. Czy wierzymy, że Chrystus wykupiłby nas sobie na własność, nie wymeldowując z naszego serca poprzedniego właściciela? Czy Chrystus dzieliłby nasze serce z diabłem? On Sam poprzez pewną analogię wskazuje, że zanim wejdzie do naszego serca, to najpierw zwiąże, pozbawi władzy diabła i wybierze z serca wszystko, co należało do niego (Mt 12,25.29). Ten, kto doświadczył duchowego przebudzenia, może być pewien, że Chrystus darował mu duchową wolność (Łk 4,18; J 8,36).

## 8. PRZEBUDZENIE WIĄŻE SIĘ Z POWOŁANIEM DO NAŚLADOWANIA CHRYSZTUSA W JEGO CIERPIENIU, ABY UCZYĆ SIĘ POSŁUSZEŃSTWA.

*Na to bowiem powołani jesteście, gdyż i Chrystus cierpiał za was, zostawiając wam przykład, abyście wstępowali w jego ślady* – czytamy w 1 Piotra 2,21. Werset poprzedzający uczy nas, że jeżeli cierpimy fizycznie, ale nie z powodu jakiegoś grzechu, to jest to przejaw Bożej łaski! Mimo, że Chrystus jako Człowiek nie popełnił grzechu, to jednak przez cierpienie uczył się posłuszeństwa (Hbr 5,7-8).

## 9. PRZEBUDZENIE MA NA CELU WYKSZTAŁTOWANIE W NAS BOŻEGO CHARAKTERU POPRZEC ZAPIERANIE SIĘ SIEBIE SAMEGO.

Czym jest zaparcie się siebie? Czy chodzi jedynie o to, aby wyrzec się pewnych przyjemności, wygod? Kiedy Piotr zapierał się Jezusa, to powiedział za każdym razem: „Nie znam Go”. Jeżeli pójdzie za Jezusem oznacza zaparcie się siebie, to znaczy, że jestem gotów powiedzieć: „Ja nie znam samego siebie”, „Nie chcę znać swojej własnej woli, dumy, racji, wygod”, „Moje ja dla mnie umarło”. „Teraz żyje we mnie Chrystus, liczy się tylko Jezus i Jego wola”. Czy mogę te słowa uczynić moją modlitwą? Przyjęcie wyzwolenia,

jakie niesie krzyż Chrystusa oznacza decyzję, o której pisze ap. Paweł: *A ci, którzy należą do Chrystusa Jezusa, ukrzyżowali ciało swoje wraz z namiętnościami i żądzami.* (Ga 5,24). Przybijanie boli. Jeśli mnie i ciebie nie boli, to nie przybijamy niczego do krzyża. Nie jesteś w stanie cofnąć swojego życia. Twoje życie może być jak figura z modeliny, której kształt się już nie zmieni lub jak plastelina, z której Chrystus może jeszcze coś ukształtować i zmienić.

## 10. PRZEBUDZENIE JEST DZIEŁEM BOGA, KTÓRY JEDNAK CZŁOWIEKOWI POZOSTAWIA DECYZJĘ O DOŚWADCZENIU I TRWANIU W STANIE PRZEBUDZENIA (J 15,4-6).

Jak wytrwać? Szkoda tych, którzy szukają łatwej drogi na skróty, która prowadzi jednak na manowce. Wyszukują nowe recepty na przebudzenie podawane w bestsellerach książkowych, na konferencjach tzw. chrześcijańskiego przebudzenia, uzdrowienia, gdzie często przedstawia się Boga jak dżina z lampy, którego pocieramy modlitwą, aby mieć błogosławieństwo finansowe czy zdrowotne. W postawie tych, którzy doświadczyli przebudzenia po kazaniu ap. Piotra widać biblijną drogę wytrwania w przebudzeniu: *I trwali w nauce apostoelskiej i we wspólnocie, w łamaniu chleba i w modlitwach. A dusze wszystkich ogarnięte były bojaźnią...* (Dz 2,41-43a). Jak wytrwać w przebudzeniu, którego istota została omówiona w dzisiejszym tekście?

- Trwajcie w nauce Bożego Słowa – trwanie w nauce apostoelskiej:
  - będzie pożywieniem dla waszej duszy, serca (Ps 119,93).
  - będzie dawać wam zwycięstwo nad grzechem (Ps 119,11).
  - oświecać i dawać wskazówki na drogę życia (Ps 119,105).
- Trwajcie we wspólnocie z ludźmi wierzącymi – budować i być budowanym – to tożsamość bycia chrześcijaninem. Jakże często w wyniku niechęci do okazania niezасłużonej miłości, łaski, przebaczenia, z powodu braku pokory i biorczej postawy – odsuwamy się od wspólnoty. Czy jest jednak możliwe należeć do Chrystusa bez służby jako „noga, ręka, ucho, oko...” w Jego niedoskonałym Kościele? Człowiek przebudzony czerpie radość w okazywaniu praktycznej miłości i troski, tym, którzy nie są godni, zgodnie z powołaniem (1 P 1,22; Rz 12,10).
- Trwajcie w łamaniu chleba – które wiąże się ze wspomnieniem śmierci Chrystusa (1 Kor 11,26) oraz sprawdzaniem stanu własnego serca, duchowym oczyszczeniem (1 Kor 11,28).
- Trwajcie w modlitwie, która jest „oddechem duszy” (1 Tes 5,17). Chrześcijanin w tym świecie jest jak nurek w wodzie. Tak długo, jak długo oddycha z butli z tlenem, żyje w tym środowisku wodnym. Tak długo, jak długo będziesz w regularnym kontakcie z Bogiem w modlitwie, tak długo będziesz duchowo żył w tym obcym dla ciebie środowisku, czyli w świecie. Znały angielski teolog i ewangelista XVIII w., John Wesley powiedział: *Bóg nie czyni niczego inaczej, jak tylko w odpowiedzi na modlitwę.*

Życzę wszystkim Czytelnikom zaufania prostej obietnicy Chrystusa, której jedynym warunkiem jest zaufanie Jemu: *Kto wierzy we mnie, jak powiada Pismo, z wnętrza jego popłyną rzeki wody żywej* (J 7,39).

## Joseph Alleine (1634-1668)



Joseph Alleine urodził się na początku 1634 roku w Devizes w hrabstwie Wiltshire. Od dzieciństwa kochał Pana i służył mu. Jeden ze współczesnych mu stwierdza, że w 1645 roku Alleine „wystartował w chrześcijańskich zawodach”. Od jedenastego roku życia „całe jego postępowanie w wieku młodzięcym było równomiernie przetkane nicią pobożności”.

Kiedy zmarł jego starszy brat Edward, ksiądz<sup>1</sup>, Joseph usilnie prosił, aby pozwolono mu zająć miejsce Edwarda w służbie dla Kościoła. W wieku 16 lat rozpoczął studia w Oksfordzie, gdzie kształcił się pod okiem takich wielkich teologów, jak John Owen czy Thomas Goodwin.

Alleine kształcił się początkowo w Lincoln College (od 1649 roku). Dwa lata później studiował już w Corpus Christi, gdzie grono pedagogiczne było bardziej purytańskie, niż w Lincoln College. Alleine uczył się do późnych godzin nocnych i nierzadko rezygnował ze snu i posiłków. W 1653 roku ukończył Oksford, zyskując stopień bakałarza nauk humanistycznych [*Bachelor of Arts*], a następnie został wychowawcą i kapłanem w Corpus Christi. Jednocześnie wiele czasu poświęcał na głoszenie kazań osadzonym w więzieniu okręgowym, odwiedzanie chorych i pomaganie ubogim.

W 1655 roku Alleine przyjął zaproszenie George'a Newtona, pastora kościoła św. Marii Magdaleny w Taunton w hrabstwie Somerset i został jego asystentem. Taunton, znane z produkcji wełny, liczyło wówczas 20 000 mieszkańców i było niejako twierdzą purytanów. Po przeprowadzce do Taunton, Alleine ożenił się ze swoją kuzynką Theodosią Alleine. Jej ojciec, Richard Alleine, był kaznodzieją w Batcombe w hrabstwie Somerset. Theodosia była kobietą aktywną, przepełnioną bojaźnią Bożą. W początkowym okresie ich małżeństwa prowadziła szkołę dla około pięćdziesięciu uczniów, z których połowa mieszkała w internacie. Po śmierci męża napisała jego biografię.

Alleine wstawał wcześniej, poświęcając czas od godziny czwartej do ósmej rano na indywidualne obcowanie z Bogiem. Jego żona wspominała, że „był bardzo zakłopotany, kiedy budził się, słysząc odgłosy pracy kowali, szewców czy kupców, którzy rozpoczęli wykonywanie swego rzemiosła, zanim on zaczął wypełniać swoje obowiązki wobec Boga. Często mówił mi: Ten hałas mnie zawstydza! Czy mój Mistrz nie zasługuje na więcej, niż ich mistrz?”.

Jego służba kaznodziejska i duszpasterska w Taunton była bardzo owocna. Richard Baxter mówił o jego „wspaniałych zdolnościach kaznodziejskich przejawiających się w publicznym wyjaśnianiu i stosowaniu wersetów Pisma Świętego, dzięki którym roztopiał, przekonywał i wywierał potężny wpływ na serca słuchaczy”. Alleine był także znakomitym nauczycielem<sup>2</sup> i wiele czasu poświęcał na katechizację swoich parafian na podstawie *Małego Katechizmu*

*Westminsterskiego*. Był żarliwym ewangelistą. Pewien współczesny mu świadek zanotował: „pałał nienasyconym pragnieniem nawracania dusz, w czym zresztą odniósł niemały sukces”.

W 1662 roku Alleine został usunięty z urzędu za odmowę podporządkowania się wymaganiom *Ustawy o ujednoliceniu*<sup>3</sup>. Swoje usunięcie potraktował jako okazję do wzmożenia działalności publicznej w przekonaniu, że pozostało mu niewiele czasu. Przez dziewięć miesięcy codziennie wygłaszał jedno lub dwa kazania, dopóki nie został aresztowany i wtrącony do więzienia w Ilchester. W nocy przed uwięzieniem wygłosił w swojej kongregacji kazanie, następnie modlił się z wiernymi przez trzy godziny, po czym oświadczył: „Chwała niech będzie Bogu, że uznał mnie za godnego cierpieć za Ewangelią!”.

Cela więzienna Alleine'a stała się jego kazalnica, ponieważ nadal głosił kazania swoim parafianom przez więzienne kraty. Tam też napisał wiele listów duszpasterskich oraz artykułów teologicznych. 20 maja 1664 roku został zwolniony z więzienia, w którym przebywał niecały rok. Wbrew zakazowi podjął na nowo obowiązki duszpasterskie i 10 lipca 1665 roku został ponownie aresztowany za odbywanie zakazanych prawem konwentykli<sup>4</sup>. Kiedy powtórnie wypuszczono go z więzienia, „szlachetnie znosił cierpienia i przesładowania”. W lutym 1668 roku powrócił do Taunton, gdzie poważnie się rozchorował. Wyczerpany ciężką pracą i cierpieniami zmarł dziewięć miesięcy później, mając 34 lata. Odszedł pełen wiary i uwielbienia dla Boga. Przed śmiercią powiedział: „Chrystus jest mój, a ja jestem jego – na mocy przymierza”.

## The Act of Conformity [Ustawa o ujednoliceniu]

(RE, 47 s., b.r.w.)

Jest to mały, polemiczny traktat, dołączony do *An Alarm to the Unconverted* Alleine'a w edycji RE Publications. Traktat ten nie został ujęty w zestawieniu jego dzieł sporządzonym przez Charlesa Stanforda w 1861 roku. Pod względem stylu przypomina inne utwory Alleine'a, jednak nie ma pewności, że wyszedł spod jego ręki. Traktat zawiera dogłębną analizę treści przysięgi lojalności z 24 sierpnia 1662 roku, oraz rozważania, czy kaznodzieja społeczności dysydenckich może ją złożyć z czystym sumieniem. Autor traktatu stwierdza jednoznacznie, że nie, pisząc: „Jeśli złożymy tę przysięgę, wówczas Parlament – widząc jak łatwo i gładko przetykamy każdą pigułkę – będzie skłonny uznać się za ciało

1 **ksiądz** [ang. vicar]: (KA) Duchowny służący w parafii, w której tytuł do nieruchomości i dochodów (dziesięciny) posiada patron albo kolator, który może przyznać korzystanie z tego majątku oraz dochodów kandydatowi własnego wyboru. [Kościół anglikański jako jedyny spośród kościołów protestanckich, zachował episkopalny ustrój rządów i dlatego odróżniliśmy duchownych anglikańskich od duchownych kościołów, które przyjęły inne ustroje (np. prezbiterialny lub kongregacyjny) i nie używały terminu *vicar*, określając swych duchownych słowami: *pastor*, *minister*, *preacher*. Przyjęta przez nas na potrzeby publikacji terminologia, nie oznacza bynajmniej, że pastor nie jest księdzem, lub że posiada od niego inne lub mniejsze kwalifikacje, czy też powołanie do służby – przyp. red.].

2 **nauczyciel** [ang. teacher]: Kongregacjonalizm uznawał rozgraniczenie na dwa urzędy w Liście do Efezjan (Ef 4,11). „urząd pastora wydaje się być różny od urzędu nauczyciela. Szczególną pracą pastora jest pilnowanie napominania, a przez to głoszenie słowa mądrości, nauczyciel ma obowiązek pilnowania doktryny, a przez to głoszenie słowa wiedzy: obydwaj mają za zadanie udzielać pieczęci tego przymierza, do którego sprawowania zostali powołani” (*Cambridge Platform*, rozdz. VI.5).

3 **Ustawy o ujednoliceniu** [ang. Acts of Uniformity]: Publikacja kolejnych wersji *Modlitewnika Powszechnego* (w latach 1549, 1552 oraz 1662) połączona była z promulgacją *Ustawy o ujednoliceniu*, nakładającej na duchownych obowiązek dostosowania się do podanych w *Modlitewniku powszechnym* praktyk, pod groźbą sankcji karnych. Najbardziej ekstremalna wersja *Ustawy o ujednoliceniu* została uchwalona w 1662 roku. W tej wersji nakładała ona na duchownych obowiązek publicznego wyrażenia zgody na stosowanie w liturgii *Modlitewnika Powszechnego*, używania wyłącznie tego *Modlitewnika*, a także ordynacji duchownych przez biskupów. Rezultatem wprowadzenia w życie tej ustawy była *Wielka czystka anty-purytańska*.

4 **konwentykiel, ustawy przeciwko konwentyklom** [ang. conventicle, Conventicle Acts]: Termin konwentykiel pochodzi od łacińskiego słowa *conventiculum* („małe zgromadzenie” lub „małe miejsce zgromadzeń”) i oznacza tajne spotkanie religijne, odbywane przez Nonkonformistów w Anglii oraz zwolenników narodowego przymierza (*covenanters*) w Szkocji. Po *restauracji Stuartów*, zgromadzenia te były zabronione na mocy kolejnych ustaw Karola II przeciwko konwentyklom i podejmowano działania zmierzające do wykorzenienia tego rodzaju zgromadzeń. Odbywanie lub samo uczestniczenie w nich groziło surowymi karami, szczególnie w okresie znanym w Szkocji jako „czasy zabijania” (1660–1688).



nieomylnie w narzucaniu nam własnych wy-  
mogów, albo mieć nas za ludzi potulnych, chwiejnych  
i służalczych" (s. 45).

### An Alarm to the Unconverted

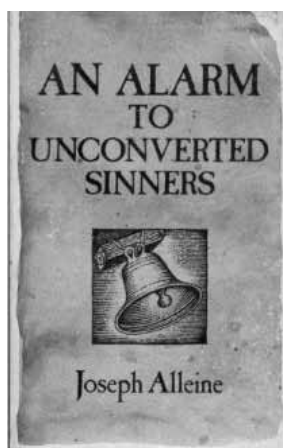
#### [Alarm dla nienawróconych]

(BTT, 148 str., 1995; wydanie pol-  
skie: *Pewny przewodnik do nieba*,  
Świadome Chrześcijaństwo, 115 str.,  
Toruń, 2000)

Kiedy w 1671 roku wydano po raz  
pierwszy ten klasyczny utwór, służą-  
cy ewangelizacji (podtytuł: *A Serio-  
us Treatise on Conversion* [Poważny  
traktat o nawróceniu]), sprzedano go  
w nakładzie 20 000 egzemplarzy.  
Po czterech latach ukazało się jego  
drugie wydanie pod tytułem *A Sure Guide to Heaven* [Pewny prze-  
wodnik do nieba]. Tak właśnie zatytułowane ukazuje się w najnow-  
szych wydaniach BTT. Jest to pełen natchnienia poradnik na temat  
nawrócenia oraz odpowiedzi na wezwania Ewangelii. Mówią o tym  
już same tytuły rozdziałów: fałszywe pojęcia o nawróceniu, isto-  
ta nawrócenia, konieczność nawrócenia, oznaki nienawróconych,  
okropny stan nienawróconych, wskazówki dla nienawróconych,  
motywy skłaniające do nawrócenia. Purytańska ewangelizacja Al-  
leine'a jest bardzo dobrą lekturą pomocną w skorygowaniu współ-  
czesnych zniekształceń poselstwa Ewangelii. Alleine pokazuje na  
przykład, że akceptacja przywilejów danych przez Chrystusa i od-  
rzucanie wymagań Chrystusa nie jest nowym pomysłem. Osoba  
prawdziwie nawrócona przyjmuje Chrystusa zarówno jako Zbawi-  
ciela od grzechu, jak i Pana swego życia. Alleine mówi:

*Szczerze nawrócony przyjmuje od Chrystusa wszystko. Kocha nie  
tylko zapłatę, ale i pracę dla Chrystusa, nie tylko korzyści, jakie  
daje Chrystus, ale i brzemień Chrystusa. Chce nie tylko wydeptywać  
zboże, ale także ciągnąć jarzmo. Przyjmuje przykazania Chrystusa  
i bierze na siebie krzyż Chrystusa. Częściowo nawrócony przyjmu-  
je Chrystusa połowicznie. Całkowicie popiera zbawienie w Chry-  
stusie, ale nie jest za uświęceniem. Jest za przywilejami, ale nie  
przywłaszcza sobie osoby Chrystusa. Tacy ludzie odrzucają urzędy,  
jakie sprawuje Chrystus a przyjmują korzyści i przywileje, jakie On  
daje. Jest to podstawowy błąd, którego powinni wystrzegać się  
wszyscy, którym jest życie miłe. To błąd prowadzący do zguby, wie-  
le razy was przed nim przestrzegano, a mimo to powtarza się on  
najczęściej.* (s. 33)

Spośród dziewiętnastu traktatów Alleine'a najstojniejsza jest wła-  
śnie ta książka, która doczekała się około pięciuset wydań i przy-  
czyniła do nawrócenia wielu dusz. Wywarła też ogromny wpływ  
na metody ewangelizacji sławnych kaznodziej, takich jak George  
Whitefield i Charles Spurgeon. Pomimo kilku stwierdzeń, które  
mogą być niewłaściwie rozumiane jako podkreślanie zdolności  
człowieka do osiągnięcia zbawienia, zaliczane do klasyki dzieła  
Alleine'a jest wciąż złotym przykładem ewangelicznego kazno-  
dziejstwa i zachęty do indywidualnej ewangelizacji.



### The Life and Letters of Joseph Alleine

#### [Życie i listy Jose- pha Alleine'a]

(RHB, 332 str., 2003)

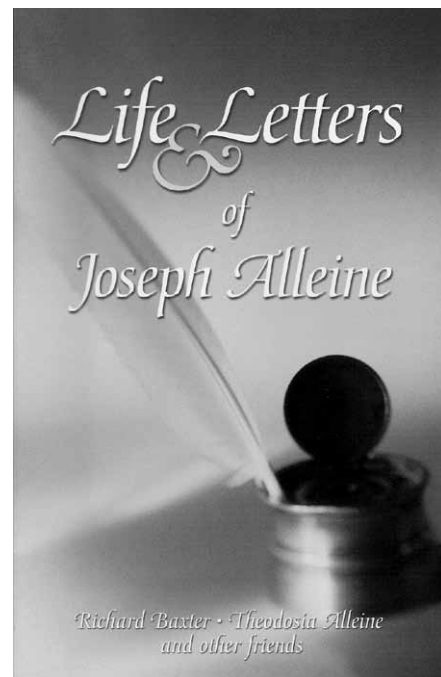
Nie napisano dotąd  
wyczerpującej bio-  
grafii Alleine'a. W XVII  
wieku najbardziej  
udaną próbę podjęła  
jego żona, Theodosia,  
po tym jak usunięto  
go z urzędu duchow-  
nego i uwięziono,  
na mocy wydanej  
w 1662 roku *Usta-  
wy o ujednoliceniu*.  
W 1672 roku, cztery  
lata po jego śmierci  
i rok po pierwszym  
wydaniu *A Sure Gu-*

*ide to Heaven*, w Londynie wydano inne dzieło Alleine'a: *Chri-  
stian Letters, Full of Spiritual Instructions* [Listy chrześcijańskie,  
pełne duchowych pouczeń]. W następnym roku Richard Baxter  
wraz z Theodosią Alleine zebrali informacje biograficzne oraz  
wspomnienia o nim, które później zostały wydane wraz z listami  
Alleine'a. W 1677 roku w Londynie ukazało się kolejne wydanie,  
poprawione przez Nevila Simmonsa, pod tytułem *The Life and De-  
ath of that Excellent Minister of Christ Mr. Joseph Alleine* [Życie  
i śmierć Josepha Alleine'a, znakomitego sługi Jezusa Chrystusa].

W 1806 roku J. Gemmill wydał poprawioną biografię Alleine'a z 1677  
roku. Kolejna jej edycja ukazała się w 1829 roku pod auspicjami  
Amerykańskiego Związku Szkółek Niedzielnich; następną wydał  
Robert Carter w Nowym Jorku w 1840 roku. Edycja wydawnictwa  
RHB z 2003 roku zawiera reprint wydania Cartera, ponadto dwa  
listy z edycji Gemmilla oraz trzy listy z książki *Remains* [Niepu-  
blikowane utwory Alleine'a]. Dzięki temu po raz pierwszy w jed-  
nym tomie ukazały się

wszystkie zachowane li-  
sty Alleine'a (49 listów).  
Zawarto w tym zbiorze  
również kazanie, wy-  
głoszone na pogrzebie  
Alleine'a przez George'a  
Newtona (*Sermon Pre-  
ached at the Funeral of  
Mr. Joseph Alleine*, Lon-  
don: Nevil Simmons,  
1677).

W 1861 roku ukazała się  
kolejna biografia *Joseph  
Alleine: His Companions  
and Times* [Joseph Al-  
leine – jego towarzysze  
i czasy] napisana przez



### Joseph Alleine, His Companions And Times

A Memorial Of Black  
Bartholomew, 1662 (1861)

Charles Stanford



Charlesa Stanforda. Spurgeon ocenił ją jako „godną podziwu”, jednak jest ona niekompletna, m.in. z powodu skąpych informacji o życiu Alleine’a. Chociaż *The Life and Letters of Joseph Alleine* nie ma ciągłej narracji, ma jednak tę zaletę, że napisały ją osoby żyjące w jego czasach. Nawet biorąc pod uwagę występujące w niej powtórzenia i skłonności hagiograficzne autorów, z lektury wynieśliśmy przekonanie, że Alleine był kaznodzieją o wielkim sercu dla Boga oraz dla cennych dusz słuchaczy jego kazań. Rozdział I tej biografii napisał Richard Baxter. Richard Alleine, teść Josepha, napisał rozdział III. Następne rozdziały napisali: przyjaciel i starszy współpracownik Alleine’a, George Newton (rozdział IV), żona Alleine’a (rozdział VI), inny bliski przyjaciel i kaznodzieja, Richard Fairclough (rozdział IX). Inne rozdziały są dziełem kilku oddanych przyjaciół Alleine’a, którzy woleli pozostać anonimowi.

Dużą wartość mają relacje naocznych świadków o życiu Alleine’a, jednak jeszcze cenniejsze są jego listy, zawarte w drugiej części książki. Wspomnienia tych, którzy go znali, mówią o rzeczach i okolicznościach zewnętrznych, natomiast listy Alleine’a objawiają ukryte sprężyny jego serca, ukazują gorliwość ewangelisty, serce pasterza oraz cierpliwość i cierpienia dla Jezusa Chrystusa. Wiele z tych listów napisał z więzienia do parafian w Taunton, kiedy nie mógł im osobiście usługiwać Słowem Bożym. Listy te, skupiające się na Chrystusie i prawdziwej pobożności, tchną atmosferą samego nieba. Poniżej fragment pokazujący miłość do jego parafian w Taunton:

*Jesteście ludźmi, na których bardzo mi zależy i wasze dobro jest przedmiotem moich ustawicznych modlitw, zabiegów i studiów. Obym tylko wiedział, jak wyświadczyć wam dobro! Ogarnia mnie żal na myśl, że wielu z was pozostanie w grzechach, pomimo tak licznych i długotrwałych wysiłków, by was nawrócić i przyprowadzić do domu! Jeszcze raz, umiłowani, jeszcze jeden raz posłuchajcie wezwania Boga Najwyższego. Z więzienia płynie do was ta sama nauka, jaka płynęła zza kazalnicy. Słuchajcie, ludzie, słuchajcie: Pan życia i chwały oferuje wam wszystkim miłosierdzie, pokój i błogostawieństwo! Dlaczego mielibyście umrzeć? Kto pragnie, niech skosztuje za darmo wody życia. Moja dusza tęskni za wami. Gdybym tylko wiedział, jakich argumentów użyć wobec was! Kto dobierze mi słowa, abym przekonał grzeszników, by nie odrzucali oferowanego im miłosierdzia? Jak mam do nich dotrzeć? Jak mam ich zdobyć? Gdybym tylko znał słowa, które by przeszły ich serca! Obym tylko mógł stać się pomiędzy ich grzechami, a nimi. (s. 150–151)*

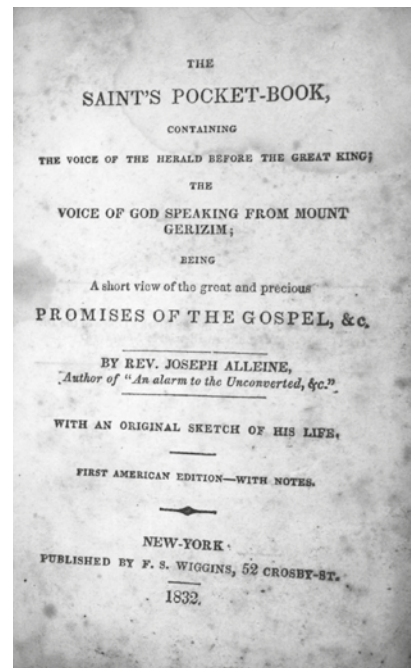
Iain Murray słusznie stwierdził: „Nigdy z żadnym angielskim sercu płomień Ewangelii Jezusa Chrystusa nie płonął żarliwiej!” Kiedy szkocki misjonarz Alexander Duff (1806–1878) przeczytał tę książkę, był pod głębokim wrażeniem bogactwa darów Alleine’a, jego dojrzałych opinii, żarliwego poświęcenia oraz wszechobecnej powagi. Duff napisał: „Cóż za niegasnąca gorliwość! Jakie nieugaszone pragnienie nawracania zgubionych grzeszników! Jaka wytrwała czujność w ostrzeganiu i budowaniu świętych! Jaka głęboka pokora i uniżenie się przed Bogiem! Jaka cierpliwość i samokontrola; jaka łagodność i wielkoduszność, jaka bezpośredniość i umiarkowanie! Jaka triumfująca wiara – jaka spokojna, a jednak pełna zachwyty radość!” Nic dziwnego, że John Wesley nazwał Alleine’a „angielskim Samuelem Rutherfordem”.

W czasach, w których biblijny nakaz życia w świętości zastąpił dążeniem do szczęścia oraz wzmacnianiem poczucia własnej wartości, lektura biografii i listów Alleine’a jest prawdziwym balsamem dla duszy.

### The Precious Promises of the Gospel [Cenne obietnice Ewangelii]

(SDG, 40 str., 2000)

Książeczka ta została wydzielona z dzieła Richarda Alleine’a *Heaven Opened* [Otwarte niebo] jako jeden z dwóch rozdziałów napisanych przez Josepha Alleine’a. Autor wciela się w niej w rolę Boga przemawiającego do swojego ludu by przekazać poruszające wyznanie kochającego, miłosiernego serca Trójjedyne Boga, objawione w obietnicach Biblii, które są wplecione prawie w każde zdanie tej książeczki.



Randall J. Pederson, Joel R. Beeke, *Purytanie, biografie i dzieła*, red. Dariusz Bryćko, tłum. Jacek Sałacki (Grand Rapids-Warszawa: Tolle Lege Institute, 2010), str. 16-20. Wykorzystano za pozwoleniem.

**Jesteście ludźmi, na których bardzo mi zależy i wasze dobro jest przedmiotem moich ustawicznych modlitw, zabiegów i studiów. Obym tylko wiedział, jak wyświadczyć wam dobro! Ogarnia mnie żal na myśl, że wielu z was pozostanie w grzechach, pomimo tak licznych i długotrwałych wysiłków, by was nawrócić i przyprowadzić do domu!**

## Zbór w Hrubieszowie

W lipcu w naszym zborze mieliśmy przez tydzień letnie półkolonie. Dzieci z naszego zboru oraz kilka dzieci spoza zboru uczyły się historii biblijnych, wykonywały prace plastyczne i brały udział w zabawach prowadzonych przez siostry. W sobotę dzieci pojechały na wycieczkę do zoo oraz do twierdzy w Zamościu. W niedzielę dzieci zaśpiewały kilka piosenek, obejrzały pokaz slajdów z całego tygodnia i otrzymały upominki.



*Wspólne zdjęcie uczestników półkolonii letnich w Hrubieszowie. Lipiec 2014*

Pod koniec sierpnia zorganizowaliśmy Święto Żniw, na które przybyli licznie bracia i siostry ze zborów z naszego regionu. Wspólnym śpiewem i modlitwami podziękowaliśmy Bogu za błogosławiony i obfity plon w tym roku. Gościnnie kazanie wygłosił brat pastor Marian Biernacki z Gdańska. Po nabożeństwie zasiedliśmy do wspólnego posiłku, a potem zrobiliśmy pamiątkowe zdjęcie.



*Zdjęcie naszych gości podczas Święta Żniw*

We wrześniu budynek naszego zboru przybrał nowych kolorów. Ściany zostały ocieplone i pomalowane. Na jesieni wystartowała nasza nowa strona internetowa, na której umieszczamy różne informacje z życia zboru, zdjęcia i filmy oraz już niedługo kazania do odsłuchania. Zapraszamy na stronę [www.kech.hrubieszow.info](http://www.kech.hrubieszow.info).



## Zbór w Piątkowie

W sobotę 20 września br. odbyła się w naszym Zborze Konferencja Okręgu Wschodniego, pod hasłem „Pokorny sługa”. Salę zapelnili po brzegi wierni, którzy przyjechali z bliska i z daleka: z Lublina, Hrubieszowa, z Kielc i innych miejscowości. Na wstępie, prezbiter okręgowy, pastor Jacek Duda wyczuł nas na potrzebę wiernego trzymania się ‘wiary raz na zawsze przekazanej świętym’ (List Judy 3). Natomiast głównym mówcą konferencji był – podobnie jak przed rokiem – Steven Bowers, pastor Cornerstone Church w Brighthouse, w Wielkiej Brytanii. W swoich wykładach skupił się na praktycznym odniesieniu do naszego życia końcowych pouczeń, których Pan Jezus udzielił apostołom przed Swoim ukrzyżowaniem, zawartych w rozdziałach 13 do 16 Ewangelii Jana. Mówca m.in. podkreślił, że chociaż mamy wziąć przykład z pokory Chrystusa, widocznej w tym, iż umył On nogi uczniom, to jednak nie możemy tracić oczu z największego uniżenia Zbawiciela na krzyżu Golgoty. Bez przyjęcia do swego życia dobrodziejstw odkupienia i usprawiedliwienia, nie ma mowy o naśladowaniu Chrystusa.

Brat Bowers przyjechał tym razem z małżonką, Brendą, która złożyła budujące świadectwo nawrócenia. Świadectwami ze swego życia podzielili się także Tomek i Wanda Olesińscy, którzy także przybyli do nas z Wysp Brytyjskich. Wiele osób było poruszonych niezwykle szczerym świadectwem Wandy. Znakomitą oprawę muzyczną zapewnił nam utalentowany muzyk i śpiewak, brat Lesław Dziadkowiec, pobudzając nas wszystkich do gorliwego i entuzjastycznego oddawania chwały Panu. Do jego śpiewu dołączyli w niektórych utworach pastory Bolesław Wysoczyński i Marek Pyra. Swoją pieśń zaprezentowali też członkowie naszej placówki w Dęblinie.

Oprócz stawy duchowej nie zabrakło także posiłków cielesnych, o co ofiarnie zadbały nasze kochane siostry.

Wszyscy uczestnicy konferencji cieszą się już na myśl, że za rok czeka ich podobna uczta duchowa, także w naszym Zborze.

**Bez przyjęcia do swego życia  
dobrodziejstw odkupienia  
i usprawiedliwienia, nie ma  
mowy o naśladowaniu  
Chrystusa.**



# POZNAJMY STARSZYCH ZBORÓW



Rada Zboru we Włocławku



Rada Zboru w Chrzanowie



Rada Zboru w Grodzisku



Rada Zboru w Kielcach



Rada 1. Zboru w Łodzi



Rada Zboru w Międzyzdrojach



Rada Zboru w Nowym Tomysłu



Rada Zboru w Żywcu



# Spółeczność Ewangelizacji Dzieci (CEF)

KRS: 0000178591



**Spółeczność Ewangelizacji Dzieci (CEF)**  
ul. Dworcowa 18, 43-211 Piasiek, tel: (32) 210 52 15, biuro@cefpolska.pl

Strona CEF: [www.cefpolska.pl](http://www.cefpolska.pl) • Strona dla dzieci: [www.klubodkrywcy.com](http://www.klubodkrywcy.com) • Strona Wydawnictwa CEF Press: [www.cefpres.pl](http://www.cefpres.pl)

Ciebie uwielbienie  
moim orzeźwieniem;  
Duch mój odpoczywa  
uwielbiając Ciebie.  
Na języku słowa  
pieśni i modlitwy,  
dusza ukojona  
przed Twym tronem  
w Niebie.

Bez uwielbienia Ciebie  
usycham,  
bez uwielbienia Ciebie  
opadam z sił.  
Uwielbienie –  
najpiękniejsza muzyka,  
modlitwa  
ze wszystkich sił.

Delikatny Twój powiew  
mą duszę owiewa,  
a ja uwielbienie  
Tobie śpiewam,  
śpiewam, śpiewam.

Słucham Twych słów  
i płyną tży,  
Nie tak jak ja,  
lecz tak jak Ty...  
Twoje ręce  
błogosławią  
moje skrzydła,  
Ty przeprowadzasz  
przez śmierci las.  
Ogród modlitwy,  
Twój chwiał czas.

Agnieszka Mazur



Przychodzi czas, że trzeba wstać  
i pióro wziąć do ręki,  
zapisać wierszem kilka dat,  
poszukać słów piosenki.

Przychodzi czas, że trzeba iść  
drogą przez Boga wybraną.  
Jemu zaufać, bo wie dziś,  
co zdarzy się jutro rano.

Przychodzi czas, że trzeba nam  
odłożyć żal do wspomnień,  
pokochać tu, nie wracać tam  
i umieć coś zapamiętać.

Przychodzi czas – ukrywasz twarz  
w dłoniach bezsilnych i pustych,  
przed ludźmi swoją rolę grasz  
i nie chcesz sceny opuścić.

Przychodzi czas – podnosi Pan  
i wznosisz się jak orzeł.  
Pamiętaj, skrzydła On ci dał.  
Bez Niego nic nie możesz.

Przychodzi czas,  
przekraczasz próg,  
ostatnie słowo mówi Bóg.

Agnieszka Mazur

## KONFERENCJA:

Słowo Boże

- Fundament

życia i służby

Piątek 27 marca 2015

Centrum Konferencyjno-Rekreacyjne

MOLO

ul. Klonowa 16,

97-213 Smardzewice

Tel. +48 44 726 40 00,

kom: 695 380 368

e-mail: [recepja@centrummolo.pl](mailto:recepja@centrummolo.pl)

Informacje:

KECh Zagórze 10, Warszawa

[sekretariat@kech.pl](mailto:sekretariat@kech.pl), tel. (22) 622-79-40

## KONFERENCJA:

Kościół w sąsiedztwie

Sobota 9 maja 2015

Kaplica zboru KECh w Toruniu

ul. Myśliwska 2

Informacje:

[www.ewangeliozni.pl](http://www.ewangeliozni.pl)

lub

[www.razemdlaewangelii.pl](http://www.razemdlaewangelii.pl)

## VII Konferencja RDE

4-6 czerwca 2015

(od czwartku do soboty)

Kaplica Zboru KECh  
w Warszawie

Informacje:

[www.razemdlaewangelii.pl](http://www.razemdlaewangelii.pl)

Konferencje RDE  
- młodzieżowe w 2015

Gdańsk

- Lipiec 2015

Palowice

- sierpień 2015

Szczecin

- październik 2015

# Zapraszamy